

Abp Tadeusz Wojda: Wielu Europejczykom brakuje świadomości tego, co wniosło chrześcijaństwo str. 2



FOT. ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA

W czasie wielkiego pożaru Krakowa w 1850 r. spłonęło 10 proc. zabudowy miasta. Czy to był przypadek czy podpalenie? str. 9-12

POD PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek
8.01.2026

www.poranny.pl

Nr 4 (10652)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Mróz nie odpuszcza. Najbliższe dni w regionie nadal będą z temperaturą sporo poniżej zera **str. 3**



FOT. PAP/JAKUB KACZMARCZYK

Oskar Pietuszeński już oficjalnie opuścił Jagiellonię Białystok i został piłkarzem FC Porto str. 16

Już sześć nowych WidziMisiów można spotkać na ulicach Białegostoku. Będą jeszcze dwa str. 4

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



FOT. UMPIPAWEL KRUKOWSKI

Adam Bygłowski (na zdjęciu z lewej) został powołany na prokurenta spółki samorządu woj. podlaskiego PKS Nova. Dotychczasowy prezes firmy Zbigniew Wojno odwołany ze stanowiska z końcem stycznia br. str. 3

ZDROWIE

Bezpłatna rehabilitacja dla Białostoczan

Dziś od godz. 8 mieszkańcy Białegostoku mogą zapisać się na bezpłatne zabiegi rehabilitacyjne i fizjoterapeutyczne. Będzie mogło z nich skorzystać blisko 1200 osób. Program finansowany jest przez miasto, a realizacją zajmie się Szpital Miejski im. PCK.

Zabiegi rehabilitacyjne, tak jak w latach ubiegłych, będą wykonywane w Poradni Rehabilitacji Leczniczej przy ulicy gen. J. Bema 2 w Białymstoku. Będą przeznaczone dla osób, które wymagają powrotu do zdrowia po przebytych chorobach, urazach, wypadkach. Skorzystają z nich pacjenci ze zmianami zwyrodnieniowymi, niedowładem kończyn i schorzeniami reumatycznymi. Warunkiem jest zameldowanie na pobyt stały lub czasowy na terenie naszego miasta lub wskazanie w rocznym zeznaniu podatkowym Białegostoku jako miejsca płatności

podatku dochodowego. Zabiegi będą realizowane w 10-dniowych cyklach. Pierwszy rozpocznie się 12 stycznia.

- Zdrowie mieszkańców jest fundamentem dobrze funkcjonującego miasta. Dlatego jako samorząd Białegostoku przykładamy ogromną wagę do dostępu do bezpłatnych zabiegów rehabilitacyjnych, finansowanych z innych źródeł niż NFZ - powiedział prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski.

W 2026 roku z bezpłatnych zabiegów będzie mogło skorzystać blisko 1200 osób. Zapisy rozpoczną się dziś, 8 stycznia o godz. 8.00 i będą realizowane wyłącznie telefonicznie, do wyczerpania limitu, pod numerem telefonu: 85 742 60 33. Decyduje kolejność zgłoszeń. Każdy chętny będzie mógł zapisać siebie oraz jedną dodatkową osobę. (AD)

SAMORZĄD WYDATKI MIASTA NA TEN CEL MAJĄ WYNIĘŚĆ 394 MLN ZŁ

Inwestycje na 2026 rok. W planach jest ponad 200 przedsięwzięć

Białystok
Andrzej Kłopotowski

394 mln zł mają sięgać tegoroczne wydatki inwestycyjne z budżetu Białegostoku. Zaplanowano ponad 200 różnych przedsięwzięć, związanych m.in. z drogami, sportem czy infrastrukturą kulturalną. Część to inicjatywy wieloletnie. Prezentujemy najciekawsze zamierzenia.

W tym roku miasto chce inwestować w targowisko przy Kawaleryjskiej. Rynek walczy o klienta, próbuje łapać oddech po zadyszce, jaką było zamknięcie granic z Białorusią w Kuźnicy i Bobrownikach. Organizowane są tu festyny i jarmarki. Tak też ma być w tym roku. Dodatkowo pojawiają się „twarde” wydatki. W sumie 4,2 mln zł na ten rok to projekt dotyczący przebudowy powierzchni utwardzonych wraz z wykonaniem oświetlenia oraz odprowadzeniem wód opadowych (do 2029 r.). Z kolei 3,5 mln zł to wydatek na budowę administracyjnej w technologii pasywnej (do 2027).

Po tym, gdy miasto odnowiło kamienicę przy Waryńskiego 7 - znalazły w niej miejsce lokale usługowe - w planach miasta na ten rok też jest kilka projektów. Najbliżej końca jest remont dawnej fabryki Leseszków przy Kijowskiej 1. To budynek na Chanajkach, który - po remoncie - też ma pełnić funkcje usługowe. Dłuższymi projektami są dwa inne zaplanowane remonty. Do 2028 roku ma trwać przebudowa kamienicy przy Sobieskiego 22 na Białostockie Centrum Seniora. Kontynuowane będą prace przy VI Liceum Ogólnokształcącym (m.in. remont elewacji, dachu i okien). Na ten rok budżet prac to 8 mln zł. Z kolei na całego

trwa już przebudowa części magazynu nr 10 na Węglowej gdzie ma przenieść się Muzeum Wojska. Prace są już zaawansowane - zakończenie ciężkich robot planowane jest w tym roku. Równoległe trwają prace nad ekspozycją.

Z kolei zaczną się dopiero prace przy innym zabytku na potrzeby kultury. Dawna synagoga Mohylewera przy ul. Branickiego 3 stać ma się nową siedzibą Domu Kultury Śródmieście. W tym roku prace wyceniono na 8 mln zł. Remont zabytkowej bożnicy - jednej z zaledwie trzech zachowanych na terenie Białegostoku - ma zakończyć się w roku 2028.

W tym roku zakończą się prace przy budowie dwóch nowych, miejskich żłobków. Pierwszy powstaje na osiedlu Kawaleryjskim. Drugi na osiedlu Bema. Pierwszy pochłonie w tym roku 9,4 mln zł. Drugi - 13,7 mln zł. Żłobki powstają mimo niżu demograficznego. Miasto liczy, że uczęszczać będą tu dzieci z podbiałostockich miejscowości. Zgodę na takie „otwarcie” wszystkich żłobków miejskich wyrazili już białostoccy radni.

Sporo rzeczy wpisanych jest w zielone przegródki białostockiego budżetu. Kontynuowane mają być prace m.in. przy Parku Przedsiębiorców na Bacieczkach czy leśnym parku kieszonkowym na Leśnej Dolinie. W planach są też budowa parku kieszonkowego na zapleczu Rynku Kościuszki, zagospodarowanie skweru przy Komisji Edukacji Narodowej czy Alei 100-lecia Autokefalii Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Na liście znajdują się też bulwary ks. Stanisława Hałki nad rzeką Białą (między Kościelną a Sienkiewicza) oraz rewitalizacja Parku Antoniuk.

W tym roku zakończą się wreszcie prace związane z „poprawą dostępności

infrastruktury turystycznej Białegostoku” za sprawą przebudowy Parku Planty i Bulwarów Kościelkowskiego. Powstają tu nowe alejki, ustawiane są nowe ławki, sadzona nowa zieleń. W parze z Plantami idzie przebudowa ulicy Akademickiej. Całość w tym roku pochłonie prawie 45 mln zł.

Wreszcie miasto liczy, że w tym roku znajdzie firmę, która zacznie budować halę widowiskowo-sportową. Zaplanowano ją przy skrzyżowaniu ulic Dywizjonu 303 i Krywłany. Hala to jedna z tych inwestycji, o których mówi się od lat. W końcu miasto ogłosiło przetarg na wykonawcę. Plan jest taki, że od podpisania umowy dostanie 30 miesięcy na zrealizowanie projektu. Wydatki zaplanowane na ten rok to 15 mln zł. Miasto liczy, że inwestycję wesprze resort sportu.

Z kolei na nowe miejskie autobusy elektryczne i spalinowe miasto planuje przeznaczyć 148,5 mln zł na zakup łącznie 58 pojazdów.

Z dużych projektów drogowych wyróżniają się dwa, które są jednak dopiero w fazie początkowej. Mowa o dwóch wlotówkach z Białegostoku. Pierwsza to Szosa Ełcka. Druga - Aleja Jana Pawła II. Pierwsza wiedzie w stronę Knyszyna, Moniek, Grajewy i Ełku. Druga - w stronę Warszawy. I Szosa Ełcka, i Aleja Jana Pawła II wpisane są jako inwestycje wieloletnie, do roku 2028. Teraz powstawać ma dokumentacja. Na szosę wpisano 450 tys. zł, na aleję 10 tys. zł.

W budżecie są pieniądze na tzw. wonerf. Powstać ma na ulicy św. Rocha. Choć z wonerfem, gdzie ruch miesza się, białostocka ulica będzie mieć niewiele wspólnego. Będzie to po prostu wyremontowana ulica, z trotuarami i parkingami.

Jutro w naszej gazecie PULS

- Dane medyczne w telefonie mogą uratować życie. Ratownik z Podlasia stworzył aplikację Info Ratunek
- Horoskop chiński na 2026 rok

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Dotychczasowe formy duszpasterskie nie są wystarczające

Rozmowa
Magdalena Gronek (PAP)

z abp. Tadeuszem Wojdą, przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski, metropolitą gdańskim, pallotynem

Co chrześcijaństwo zaoferowało światu? Jak zmieniło postrzeganie człowieka, ludzkiego życia, międzyludzkich relacji, kultury?

Chrześcijaństwo, podkreślając uniwersalną godność ludzkiej osoby, która wynika z tego, że jest ona stworzona na obraz i podobieństwo Boga, przyczyniło się do powstania podstawowych praw człowieka. A głosząc miłość nieprzyjaciół i miłosierdzie, a więc m.in. odrzucenie zemsty i przebaczenie, wprowadziło ogromne zmiany w życie społeczne. Nie możemy także zapominać, że pierwsze uniwersytety w Europie były chrześcijańskie. To Kościół prowadził również szpitale, sierocińce czy różne przytułki, troszcząc się o najsłabszych i wykluczonych. Był także mecenasem sztuki. Z jego inicjatywy powstawały wspaniałe katedry i budynki sakralne, dzieła muzyczne. Od VI w. przepisywaniem ksiąg zajmowali się np. benedyktyni. Duchowni byli często także nadwornymi kronikarzami, którzy w jakiejś mierze dokumentowali rzeczywistość. Wskazując wiernym za wzór przykład Najświętszej Maryi



FOT. ARCHIDIECEZJA GDĄSKA

Panny jako kobiety i matki, chrześcijaństwo dowartościowało również rolę niewiast w życiu rodzinnym i społecznym.

Skoro zasługi Kościoła są tak duże, dlaczego jego wkład został zanegowany?

Obserwujemy dynamiczne zmiany cywilizacyjne nacechowane ogromnym relatywizmem. To powoduje, że stałe, funkcjonujące przez stulecia punkty odniesienia, w tym zasady moralne, na których w jakiejś mierze oparty był porządek społeczny, są negowane. Dominuje dziś subiektywne postrzeganie rzeczywistości. Poza tym wielu Europejczykom brakuje świadomości tego, co wniosło chrześcijaństwo. Brak wiedzy przy tak szerokim dostępie do informacji wynika z ich ignorancji. Wielu ludzi traktuje zdobycze wolności obywatelskiej jako coś oczywistego, co będzie trwało wiecznie. Tymczasem negując wartości judeochrześcijańskie, a więc Dekalog i Ewangelię, podkopują fundamenty świata, w którym funkcjonują. Nie żyjemy w próżni egzystencjalnej. Odrzucając korzenie, Europejczykom pozostaje powrót

do zasad panujących przed przyjściem Chrystusa, więc choćby np. prawa „oko za oko, ząb za ząb”. Mogą także wybrać system wartości, który promuje islam czy funkcjonujący do wieków w Indiach system kastowy oparty na dziedziczeniu przynależności do określonej kasty.

Czy mimo rosnącej liczby wyznawców islamu w Europie ma ona szansę pozostać wierna chrześcijańskim korzeniom?

Europa ma szansę pozostać chrześcijańska, tylko że musi odbudować własną tożsamość i swoje społeczeństwo. Oczywiście nie oznacza to powrotu do tego, co było 100 czy 200 lat temu. Nasz kontynent obecnie jest bardzo mocno wymieszany pod względem religijnym i obok katolików oraz szeroko rozumianych protestantów jest tu bardzo wielu wyznawców judaizmu, islamu, buddyzmu czy hinduizmu, co rodzi pytanie o naszą chrześcijańską tożsamość. Stąd pierwszym krokiem na drodze odrodzenia powinna być weryfikacja swojego systemu wierzeń, odbudowanie swojej tożsamości, a co za tym idzie stylu życia. Natomiast tym, co pomimo głębokich różnic może pomóc nam współistnieć, to dialog i poszukiwanie prawdy, na co zresztą wskazał papież Leon XIV podczas pielgrzymki do Turcji.

Wielu młodych w laickiej Francji czy Holandii odkrywa wiarę w Chrystusa. Z czego to wynika?

Rozmawiałem na ten temat z wieloma biskupami państw

zachodnich i wskazywali na trzy aspekty. Pierwszy dotyczy zatomizowanego społeczeństwa i wychowywania młodzieży bez odniesienia do stałych zasad, które są jakąś kotwicą w coraz bardziej niepewnej rzeczywistości naznaczonej agresją, przemocą, strachem przed wojną i brakiem perspektyw ekonomicznych. Drugą kwestią jest zderzenie z islamem, który ma bardzo twarde reguły życia. Młodzi zaczęli wówczas pytać: Dlaczego oni tak mogą? Czego mi brakuje? Jakie są moje korzenie, wartości? Na czym oparty jest fundament europejskiego prawa i kultury?

Nie możemy także zapominać, że zgodnie z chrześcijańską wiarą w sercach młodych działa także Duch Święty, który pobudza ich do szukania odpowiedzi. Zmieniło się również funkcjonowanie Kościoła, który – jak mówił papież Franciszek – coraz bardziej jest „szpitalem polowym” otwartym na wszystkich pogubionych i poranionych. Zapewne wszystkich motywów powrotów do Kościoła nie uda nam się zrozumieć i sklasyfikować. Dla mnie najbardziej poruszający pozostaje widok kłęczących z różańcem w dłoniach młodych Francuzów przed płonącej katedrą Notre Dame. Jak sami wówczas mówili, modlą się o ratunek dla katedry oraz za ludzi, którzy walczą z żywiołem. Myślę, że ich wołanie Bóg wysłuchał, nie tylko ratując zabytek, ale przede wszystkim to, czego katedra jest symbolem, a więc

Kościół we Francji. Chrystus ma różne sposoby, żeby doprowadzić człowieka do wiary. Jeśli człowiek jest uczciwy w swoich poszukiwaniach, to Bóg da mu światło i pozwoli się poznać.

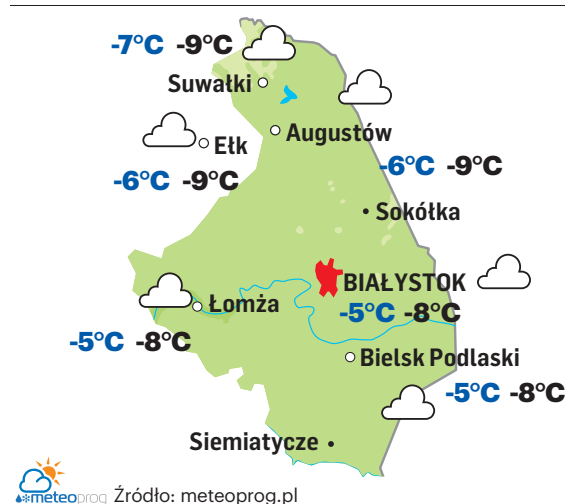
Tymczasem w Polsce obserwujemy szybko rosnącą laicyzację. Co musi dokonać się w Kościele w naszej ojczyźnie, żeby zaistniał podobny proces?

Procesy, które obserwujemy obecnie w Polsce, w krajach Europy Zachodniej zachodziły trzy dekady temu. Nie wiemy, w którą stronę one pójdą, biorąc pod uwagę rosnącą obecnie informatyzację życia, a więc zupełnie nowe czynniki wpływające na międzyludzkie więzi i funkcjonowanie całych społeczeństw. Mimo tego, nawet jeśli jest to bardzo trudny czas, musimy jako jednostki oraz cała wspólnota Kościoła podejmować wysiłek pogłębiania wiary, posługując się bardzo szeroką gamą środków, od głębszej lektury Słowa Bożego, poprzez nowe formy duszpasterskie, otwierając się na prowadzenie przez Ducha Świętego. To oczywiście wymaga większej elastyczności od samej instytucji Kościoła. Jedną z nowych form duszpasterskich, którą przyspieszyła sytuacja związana z religią w szkole, jest wprowadzenie katechezy parafialnej. Liczymy, że pogłębi ona świadomość jakiejś grupy wiernych i przyczyni się do ożywienia wiary w środowiskach, do których nie mają szans dotrzeć księża czy siostry zakonne.

Jakich zmian wymaga duszpasterstwo w Polsce, aby odpowiedzieć na znaki czasu?

Zainicjowany przez papieża Franciszka synod o synodalności uzmysłowił, że dotychczasowe formy duszpasterskie nie są wystarczające. Potrzeba nie tylko zmienić język przepowiadania Ewangelii, ale także dać większą przestrzeń świeckim, którzy chcą się angażować i mają do tego odpowiednie kompetencje. Mimo że od Soboru Watykańskiego II upłynęło już tyle lat, dla Kościoła w Polsce to wciąż poważne wyzwanie. Trzeba także kontynuować proces oczyszczania Kościoła z zaniedbań związanych z pedofilią. Poza prewencją przed nami w Polsce stoi zbawienie archiwów diecezjalnych i wyciągnięcie wniosków. Nie możemy także zapominać o misyjnym wymiarze powołania chrześcijańskiego. W praktyce oznacza to, że nie wystarczy zadowalać się tymi, którzy korzystają z sakramentów, ale musimy podjąć wysiłek poszukiwania tych, którzy się pogubili bądź nigdy nie słyszeli Dobrej Nowiny. A przede wszystkim nie możemy zniechęcać się, nie dostrzegając od razu owoców naszego wysiłku, zapominając, że jeden siebie, drugi zbiera, a tym, który daje wzrost, jest sam Bóg. Róbnym zatem swoje tam, gdzie każdy z nas jest. Inne zadania mają małżonkowie, inne konsekrowani, jeszcze inne osoby żyjące samotnie, a zupełnie inne kapłani.

Pogoda w regionie



8 STYCZNIA 2026

Dziś 8. dzień roku
Do sylwestra pozostało 357 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 7.38, zachód o godzinie 15.30. Dzień będzie trwał 7 godzin i 52 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 9 godzin i 4 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 19 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Mścislaw, Seweryn, Teofil

KALENDARIUM

1918

Prezydent Stanów Zjednoczonych Thomas Woodrow Wilson (na zdjęciu) w orędziu do Kongresu przedstawił program pokojowy, znany jako 14 punktów Wilsona. Trzynasty z nich dotyczył kwestii powstania niepodległej Polski.

1924

Inflacja w Polsce osiągnęła apogeum, kurs dolara: 10 mld 250 mln marek polskich.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1947

W warszawskim kinie „Palladium” odbyła się premiera filmu „Zakazane piosenki” w reżyserii Leonarda Buczkowskiego.

1967

Na dworcu kolejowym we Wrocławiu zginął Zbigniew Cybulski, jeden z najwybitniejszych polskich aktorów.

2020

176 osób zginęło w wyniku zestrzelenia przez irańską obronę przeciwlotniczą w Szahrizarze koło Teheranu Boeinga 737-800, należącego do Ukrainy International Airlines.

Zmiana władzy w PKS Nova. Zarządzanie przejmie prokurent

Transport

Tomasz Maleta, PAP

Prezes PKS Nova Zbigniew Wojno oddał się do dyspozycji zarządu województwa. Prezesem pozostanie do końca stycznia, ale w tym czasie obowiązki zarządcze przejmie prokurent samoistny. Został nim Adam Byglewski, były założyciel Adampolu, a zarazem konsul honorowy Luksemburga. Opozycja w sejmiku domaga się wyjaśnień dlaczego PKS Nova od stycznia zlikwidowała blisko 100 połączeń w regionie.



FOT. UM W PRAWIE KRAKOWSKI

Od lewej: Adam Byglewski, Łukasz Prokorym, Bogdan Dyjuk i Zbigniew Wojno podczas środowej konferencji prasowej o zmianach w PKS Nova

Marszałek Łukasz Prokorym podczas wczorajszej konferencji prasowej poinformował, że Zbigniew Wojno, prezes PKS Nova oddał się do dyspozycji zarządu. Z końcem stycznia ze stanowiska prezesa spółki zostanie odwołany. - Nowa wizja działalności firmy wymagała tej decyzji - mówił marszałek.

Prokurentem samoistnym został Adam Byglewski. To założyciel firmy Adampol oraz działacz Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych w Polsce, a także konsul honorowy Wielkiego Księstwa Luksemburga. Prokurent będzie uprawniony do samodzielnego działania tak jak zarząd spółki.

- Wiążemy olbrzymie nadzieje z osobą Adama Byglewskiego, który z pewnością wnieśli swoje doświadczenie oraz nowe spojrzenie na rozwój. Jego

zadaniem w PKS Nova będzie modernizacja spółki, analiza połączeń i przygotowanie przedsięwzięcia na nowe wyzwania transportowe województwa - tłumaczył marszałek.

Chodzi o przygotowanie spółki do tego, co wydarzy się od 1 stycznia 2027 roku. Fundusz Wsparcia Przewozów Autobusowych ma przejść spod kurateli rządu pod samorząd wojewódzki. W rozstrzygniętej w grudniu edycji na 2026 rok, z możliwością nawet trzyletniego wsparcia, na 134 gmin i powiatów podlaskich swój akces zgłosiło 55 samorządów.

- Słyszymy, że nasza opozycja sejmikowa, klub radnych PiS, próbuje niszczyć naszą podlaską

spółkę, poprzez skłanianie związanych z ich opcją polityczną samorządowców do nieskładania wniosków - mówił marszałek Łukasz Prokorym.

Zbigniew Wojno mówił, że w innych województwach zainteresowanie wsparciem przewozów przekracza przyznanie im środki. - A my po raz kolejny z tego nie korzystamy i musimy zwrócić przyznane środki - dodał.

Podkreślił, że decyzja o zawieszeniu od nowego roku 96 połączeń była ostatecznością. Chodzi m.in. o kursy do i z Białej Podlaskiej, Brańska, Hajnówki, Białegostoku, Sztabina.

- Utrzymywanie ich w dalszym ciągu oznaczałoby, że ciągle trzeba byłoby do nich dokła-

dać - zaznaczył prezes PKS Nova.

Wojno ocenił, że sytuacja finansowa spółki jest trudna; po jedenastu miesiącach 2025 r. wynik finansowy to 2,6 mln zł na minusie. Obecnie autobusy PKS Nova przewożą rocznie ok. 6 mln pasażerów; w 2010 r. było to ok. 30 mln osób. Na początku 2024 r. spółka realizowała 475 połączeń, obecnie jest ich 298.

Adam Byglewski odnosząc się do zlikwidowanych od nowego roku połączeń autobusowych, mówił, że było to działanie szokowe, które powinno obudzić wielu ludzi i pokazać im, że dalej nie może to tak funkcjonować. - Wydaje mi się, że tam, gdzie będzie wymagała tego społeczna potrzeba, będziemy je przywracać. W jaki sposób, to jeszcze zobaczymy - zapowiedział. I dodał: - Połączenie potrzeb finansowych z tymi misyjnymi spółki nie jest proste, ale wydaje mi się, że jest możliwe.

Natomiast o wyjaśnienie przyczyn likwidacji kursów zwrócili się interpelacji do marszałka radni PiS. Chcą też, aby sytuację PKS Nova zajął się w najbliższym czasie podlaski sejmik.

- W historii spółki tak duża liczba połączeń nie była likwidowana - mówił podczas środowej konferencji radny Artur Kosicki. Zaprzeczył też informację, jakoby PiS namawiał władarzy samorządów do bojkotu funduszu przewozów autobusowych. Podkreślił, że apelowano do samorządowców, by współpracowali z przewoźnikiem.

Przestępstwa z nienawiści do prokuratury w Łomży? To projekt ministerstwa

Z prokuratury

Agnieszka Domanowska

Prokuratura Rejonowa w Łomży miałyby prowadzić sprawy o przestępstwa motywowane uprzedzeniami z terenu dwóch województw - podlaskiego i warmińsko-mazurskiego. Jednostka złożyła negatywną opinię dotyczącą projektu rozporządzenia.

Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowało projekt rozporządzenia ws. określenia jednostek organizacyjnych prokuratury właściwych do prowadzenia postępowań w sprawach o przestępstwa motywowane uprzedzeniami. W całej Polsce ma ich być 13. Według założeń, Prokuratura Rejonowa w Łomży miałyby prowadzić postępowania dla przestępstw popełnionych lub ujawnionych na obszarze właściwości Prokuratury Regionalnej w Białymstoku. - Czyli de facto z okręgu łomżyńskiego, białostockiego, suwalskiego, elckiego i olsztyńskiego. To tak naprawdę dwa województwa: warmińsko-mazurskie i podlaskie - wyjaśnia Dorota Leszczyńska, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Łomży.

Obecnie jednostka ta jest już wyznaczona do prowadzenia tej kategorii spraw, ale tylko z całego okręgu łomżyńskiego - dla pięciu prokuratur rejonowych w Łomży, Kolnie, Zambrowie, Wysokim Mazowieckim i Graje-

wie. - Prokuratura Rejonowa w Łomży nie jest dużą jednostką. Są to sprawy nie tylko, ale w dużym zakresie popełnione za pośrednictwem Internetu. One często wymagają dużego zaangażowania, są długotrwałe i niewątpliwie dość mocno wpływają na obciążenie poszczególnych prokuratorów. Rocznie prowadzimy kilkadziesiąt tego typu spraw - mówi Dorota Leszczyńska.

Rzeczniczka podkreśla, że rozszerzenie właściwości na dwa województwa znacznie zwiększy koszty prowadzonych postępowań. - Niektóre jednostki są znacznie oddalone od Prokuratury Rejonowej w Łomży. Niewątpliwie wpływać to będzie często na szybkość czy jakość prowadzonych postępowań - tłumaczy. - Jeśli sprawca zostanie zatrzymany i niezbędne będzie zastosowanie wobec niego środków zapobiegawczych, a zwłaszcza tymczasowe aresztowanie, to niewątpliwie będzie to utrudnione, aczkolwiek możliwe do zrealizowania.

Rzeczniczka zwraca uwagę, że często te sprawy są prowadzone w formie śledztwa, więc właściwy do rozpoznania będzie sąd okręgowy według miejsca popełnienia czynu, a nie prowadzenia sprawy. Zwiększy to niewątpliwie koszty procesu.

Prokuratura złożyła już negatywną opinię do projektu rozporządzenia. - Czekamy na decyzję ostateczną - podsumowuje Dorota Leszczyńska.

Zima cały czas trzyma. Rośnie też poziom zanieczyszczenia powietrza

Pogoda

Agnieszka Domanowska

Od ponad tygodnia mróz, także w naszym regionie, nie odpuszcza. Wojewoda podlaski zwołał sztab kryzysowy, policja i straż miejskie prowadzą wzmoczone patrole w poszukiwaniu osób bezdomnych, a Rządowe Centrum Bezpieczeństwa ostrzega przed smogiem w części woj. podlaskiego.

W Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim już w poniedziałek odbyło się posiedzenie służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo w związku z trudnymi warunkami pogodowymi.

- Temperatura nocami lokalnie może spaść do minus 20 stopni Celsjusza, w ciągu dnia do minus 14, w zależności od zachmurzenia - podkreślała podczas odprawy kierownik Biura Prognoz Meteorologicznych

w Białymstoku Magdalena Pękala. - W najbliższych dniach prognozowane są symboliczne opady śniegu, w związku z czym nie będzie dużego przyrostu pokrywy.

Wczoraj o godz. 17.30 zostały wydane przez IMGW obowiązujące do 9 stycznia br., ostrzeżenia meteorologiczne o silnym mrozie dla podlaskich powiatów: augustowskiego, grajewskiego, kolneńskiego, łomżyńskiego, monieckiego oraz miasta Łomży. Według prognoz, temperatura w dzień w najbliższych dniach ma wynosić od minus 8 do minus 6 st. C, w nocy spadać do nawet 16 stopni poniżej zera. Przewidywany jest też wiatr o średniej prędkości od 10 do 15 km/h.

- Bardzo ważne jest przypomnienie zarządom i właścicielom budynków o obowiązku odśnieżania dachów oraz usuwania sopli lodowych i nawisów śnieżnych. Bardzo ważne jest także zwracanie uwagi na osoby bez-



FOT. W. WOITKIEWICZ

Zima opanowała woj. podlaskie. Według prognoz taka aura może utrzymać się nawet kilka tygodni

domne, starsze, potrzebujące, by nie zostały w tym mroźnym czasie bez pomocy - mówił wojewoda podlaski Jacek Brzozowski.

Podlaska Policja, Straż Ochrony Kolei i straż miejskie regularnie patrolują pustostany, altanki i klatki schodowe, gdzie

mogą przebywać osoby bezdomne, zachęcając je do korzystania z noclegowni i innych form wsparcia.

W Białymstoku straż miejska prowadzi kolejną edycję akcji „Zimowy ratownik”. - Jej celem jest ochrona osób w kryzysie

bezdolności przed skutkami niskich temperatur. Strażnicy codziennie monitorują miejsca, w których mogą przebywać osoby pozbawione dachu nad głową, informując je o dostępnych formach pomocy. Ważną rolę w powodzeniu akcji odgrywają także sami mieszkańcy, którzy reagują i zgłaszają zagrożenia. Jeśli zauważysz osobę potrzebującą pomocy - zadzwoń pod numer 986 - mówi Marta Rybnik ze Straży Miejskiej w Białymstoku.

Policja dodatkowo apeluje, by mieszkańcy reagowali na zagrożenia związane z niskimi temperaturami, szczególnie w przypadku osób starszych, samotnych, nietrzeźwych lub bezdomnych. Zgłoszenia można kierować pod numer 112 lub przez Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa.

Mróz to jeszcze jedno ryzyko. Rządowe Centrum Bezpieczeństwa (RCB) wydało wczoraj

ostrzeżenie przed złą jakością powietrza w zakresie pyłu zawieszonego PM10, które dotyczyło przede wszystkim Łomży, a także miasta Białystok oraz powiatów augustowskiego i wysokomazowieckiego. Zanieczyszczenie powietrza PM10 stanowi składnik smogu powstający m.in. w wyniku spalania paliw stałych w piecach i kotłach, który może powodować problemy zdrowotne, takie jak podrażnienie dróg oddechowych czy zaostrzenie astmy.

- Na skutki smogu szczególnie narażone są osoby z chorobami serca i układu oddechowego, seniorzy, dzieci, kobiety w ciąży oraz osoby chorujące onkologicznie. Służby zalecają ograniczenie przebywania na świeżym powietrzu, niewietrzenie pomieszczeń, rezygnację z intensywnego wysiłku i unikanie dodatkowych źródeł emisji zanieczyszczeń, takich jak palenie w kominkach - informuje Wojewódzkie Centrum Zarządzania Kryzysowego.

Archiwum cyfrowe Teatru Dramatycznego dostępne jest dla każdego

Kultura

Urszula Śleszyńska, PAP

Zdigitalizowane archiwalia i materiały dotyczące spektakli teatralnych: afisze, scenariusze, projekty scenografii i kostiumów a także fotografie oraz wideo z całej historii teatru, znalazły się w cyfrowym archiwum Teatru Dramatycznego im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku.

W ramach projektu zdigitalizowano 2 435 unikatowych obiektów archiwalnych. Wśród nich są m.in.: fotografie ze spektakli, afisze i plakaty, scenariusze, projekty scenografii i kostiumów, a także 46 archiwalnych nagrań wideo, które wcześniej istniały wyłącznie na kasetach VHS. Łącznie to 8 088 pojedynczych odwzorowań (skanów) i 46 filmów, które dziś można oglądać online. Całość dostępna jest bezpłatnie na stronie: www.archiwum.dramatyczny.pl

- To doskonałe narzędzie, coś, co jest niezmiennie przydatne, żeby nic nie uciekło, nic nie zginęło - mówił podczas niedawnej konferencji prasowej p.o. dyrektora Teatru Dramatycznego, Ireneusz Gliński. - Archiwum Cyfrowe Teatru Dramatycznego funkcjonuje, bardzo nas to cieszy, proszę z niego korzystać.

Projekt zrealizowano we współpracy ze Stowarzyszeniem „Podlaski Uniwersytet

Ludowy”, przy wykorzystaniu profesjonalnego zaplecza technicznego i zgodnie ze standardami Narodowego Archiwum Cyfrowego oraz Filмотeki Narodowej.

- Mam takie przemyślenie odnośnie idei archiwum cyfrowego - dodawał Mariusz Kozłowski, ze Stowarzyszenia „Podlaski Uniwersytet Ludowy”, odpowiedzialny za digitalizację archiwalnych materiałów teatru. - Najlepiej świadczą o niej pytania od ludzi, którzy z tego archiwum korzystają. Te materiały bardzo często dają pewien efekt historyczny, międzypokoleniowy w rozumieniu takim, że potomkowie, dzieci, wnuki, osób, które brały udział jako aktorzy czy też jako osoby wykonujące scenografię, kostiumy na poczet spektakli Teatru Dramatycznego odzywają się z pytaniem czy są jakieś materiały dla nich, bo chcieliby zobaczyć swojego dziadka, czy pradiadka w tym, co kochał i tym, co robił na co dzień, czyli właśnie w roli aktywnych artystów.

Kozłowski dodaje, że pojawiają się też pytania od osób zajmujących się nauką o teatrze, czy też tych, którzy po prostu kochają teatr, kochają sztukę.

Co ważne - serwis został gruntownie zmodernizowany - jest intuicyjny, czytelny i dostosowany do współczesnych standardów, także pod kątem dostępności dla osób z niepełnosprawnościami.

Białostoczanie coraz częściej wybierają aktywny odpoczynek

Sport

opr. (R)

Rok 2025 przejdzie do historii Białostockiego Ośrodka Sportu i Rekreacji jako absolutnie rekordowy. Frekwencja na wszystkich obiektach BOSiR osiągnęła niespotykany dotąd poziom, potwierdzając, że białostoczanie chętnie korzystają z infrastruktury sportowej i rekreacyjnej oraz dbają o zdrowie i aktywny styl życia.

Pływalnie, lodowisko, Ośrodek Sportów Wodnych Dojlidy, stadion lekkoatletyczny, hotel, tor dla pojazdów, a także nowo otwarty Ośrodek Sportowy Zawady - wszędzie odnotowano wysokie, rekordowe wyniki.

Rok 2025 był wyjątkowy dla wszystkich trzech pływalni BOSiR, które obsługiwały w sumie imponujące 812 220 osób. Pływalnia Sportowa przy ul. Włóknienniczej w ciągu 286 dni pracy (dziesięć miesięcy) przyjęła 318 110 klientów, co jest najwyższą frekwencją w historii obiektu. Zdecydowana większość odwiedzających korzystała ze Strefy Relaksu i Sportu, a brodzik szkoleniowy przyciągnął ponad 36 tysięcy osób. Najwyższą dzienną frekwencję zanotowano 12 stycznia - 1 427 klientów.

Pływalnia Rodzinna przy ul. Stromej również może mówić o bardzo udanym roku. Mimo że funkcjonowała przez 11 mie-



Saunarium to jedna z największych atrakcji Ośrodka Sportów Wodnych „Dojlidy”

sięcy z powodu prac remontowych, odwiedziło ją 404 695 osób. To trzeci najlepszy wynik w historii obiektu. Z kolei Pływalnia Kameralna przy ul. Mazowieckiej, mogąca jednorazowo przyjąć jedynie 30 osób, ustanowiła absolutny rekord frekwencji. W 2025 roku skorzystało z niej 89 415 klientów, co jest najlepszym wynikiem w historii.

Minione 12 miesięcy były także przełomowe dla lodowiska BOSiR. Ze ślizgawki ogólnodostępnej skorzystało 118 004 osób, co jest nowym rekordem rocznym. Wypożyczono ponad 66 tysięcy par łyżew oraz ponad 6 tysięcy pingwinów i misiów do nauki jazdy. Z zajęć prowadzonych przez

instruktorów skorzystało 3 357 osób. Rekordowy dzień - 12 stycznia - przyniósł 2 002 wejścia. Na zainteresowanie przłożyły się także letnie ślizgawki, możliwe dzięki współpracy z Polskim Związkiem Łyżwiarstwa Szybkiego. W lipcu i sierpniu odnotowano ponad 6 tysięcy wejść, a lodowisko pełniło funkcję zaplecza treningowego dla kadr narodowych short tracku.

Rok 2025 był wyjątkowy dla wszystkich trzech pływalni BOSiR, które obsługiwały w sumie imponujące 812 220 osób

Ośrodek Sportów Wodnych „Dojlidy” po raz czwarty z rzędu przekroczył granicę 100 tysięcy wejść w sezonie letnim. W okresie od czerwca do końca sierpnia teren ośrodka odwiedziło 102 180 osób, a rekordowe dni przyciągały ponad 5 tysięcy gości. Ogromnym sukcesem okazała się całoroczna oferta saunarium - z sauny skorzystało 20 232 użytkowników, co oznacza wzrost o ponad 35 procent.

Stadion Lekkoatletyczny na Zwierzyńcu tętnił życiem przez cały rok. Łącznie zanotowano 65 976 uczestników, w tym sportowców z klubów, uczniów, uczestników zawodów, imprez masowych i wydarzeń charytatywnych. Stadion gościł m.in. mistrzostwa Polski, imprezy akademickie oraz popularną sztafetę Ekiden.

Stale rozwija się również oferta Toru Białystok - atrakcji dla zmotoryzowanych przy Lotnisku Krywlany. W różnego rodzaju imprezach, jazdach autami, motocyklami i gokartami w 2025 r. uczestniczyło łącznie 6032 osoby.

Rok 2025 to także debiut nowego obiektu - Ośrodka Sportowego Zawady. Korty do padla (wynajmowane od 12 września podad 900 razy), boisko piłkarskie (wynajmowane od końca sierpnia przez ponad 270 godzin) i Golf Park Białystok (od 4.10 skorzystało z niego ok. 250 osób) szybko zyskały popularność.

Mamy nowe WidziMisie. Kolejne figurki pojawiły się w mieście

Inicjatywa

Andrzej Kłopotowski

Jeden wygrywa hejnał na Rynku Kościuszki. Kolejny - w drodze na Bojary - uczy geografii. Następny udaje, że jest dziewczynką podlewającą drzewko. Nowych WidziMisiów można wypatrywać już w przestrzeni Białegostoku. Kolejne - w drodze.

To sześć nowych WidziMisiów z ośmiu zaplanowanych w tym rzucie. Są to: Miś Hejnalista (na Rynku Kościuszki), Miś z konewką (przy Alei Piłsudskiego), Miś Łyżwiarz (przy ul. 11 Listopada), ZOO Miś (przy Akcencie ZOO), Miś Belfer (przy ul. Pałacowej), Miś Plaźowicz (nad zalewem w Dojlidach). Jako pierwsze z tego grona (o czym już informowaliśmy w grudniu) pojawiły się figurki na Dojlidach i przy Akcencie ZOO. A do fe-

rainy dołączają jeszcze Miś Kibic (przy stadionie) oraz Miś Zakochany (w Alei Zakochanych na Plantach, gdzie obecnie trwają prace remontowe).

Nowe WidziMisie to efekt trzeciego już projektu związanego z niedźwiadkami, przegłosowanego przez białostocki Budżet Obywatelski. Miśki wymyślił Łukasz Leoniuk. Pierwszych osiem figurek stanęło w 2021 roku. Kolejna ośsemka wyszła na ulice w roku 2024. Wszystkie tworzą Szlak WidziMisiów (ma dedykowaną mapkę ułatwiającą znalezienie figurek; teraz wymaga aktualizacji o nowe punkty). Są na nim m.in. Miś Bojarski, Miś Król Chanajek, Miś Bluesman, Miś Ursido, Miś Hetman, Miś Rzeźbiarz, Miś Hetmanowa, Miś Student, Miś Strażak czy Miś Kupidyn.

Figurki projektuje i wykonuje Damian Kucaba, absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.



Miś Łyżwiarz (przy ulicy 11 Listopada)



Miś Hejnalista (na Rynku Kościuszki)



ZOO Miś (przy białostockim ZOO)



Miś Plaźowicz (nad zalewem w Dojlidach)



Miś z konewką (przy Alei Piłsudskiego)



Miś Belfer (przy ulicy Pałacowej)

Droga Hajnówka – Białowieża bez szans na szybki remont

Hajnówka
Martyna Jurkowska

Lokalni samorządowcy alarmują o dramatycznym stanie drogi wojewódzkiej z Hajnówki do Białowieży i żądają jej natychmiastowej przebudowy. Przekonują, że poruszanie się po niej jest niebezpieczne. Niestety, ich żądania na razie nie mają szansy na realizację. Wszystko przez... chroniony teren Puszczy Białowieskiej i Rezerwat im. Władysława Szafera, przez który przebiega droga.

- Ta droga jest niebezpieczna, pobocza są zniszczone. Należałoby przebudować ją tak, żeby odpowiadała obowiązującym normom. Bo szerokość drogi z Hajnówki do Białowieży to tylko 5 metrów, podczas kiedy najmniejsza droga musi mieć szerokość co najmniej 5,5 metra. Ta droga jest za wąska. Tak wąska, że nie ma nawet środkowej linii rozdzielającej, bo na tej drodze nie ma co rozdzielać - mówi Eugeniusz Superson, przewodniczący Rady Gminy w Białowieży.

Takie poruszenie wśród miejscowych samorządowców wywołuje stan drogi wojewódzkiej prowadzącej z Hajnówki do Białowieży. W ostatnich tygodniach zarówno radni gminy Białowieża, jak i radni powiatu hajnowskiego wystosowali pisma w tej sprawie do najwyższych organów władzy w państwie. Domagają się natychmiastowego remontu drogi.

- To jedyna utwardzona droga prowadząca do miejscowości Białowieża oraz granicy państwa. Przebiegająca na naszych terenach siły zbrojne korzystają z tego odcinka, jako dojazd do granicy oraz do placówek wojska. Jednocześnie równoległe do działań obronnych granicy prowadzona jest budowa drogi na pasie granicznym. Pojazdy transportujące materiały na budowę oraz ciężki sprzęt wojskowy zniszczyły infrastrukturę drogową. Dramatyczny stan drogi doprowadza do coraz większej liczby kolizji, powoduje zagrożenie dla wszystkich użytkowników ruchu, w tym mieszkańców gminy. Obecne zniszczenia poboczy oraz znaczne zu-

życie nawierzchni powoduje poważne utrudnienia w ruchu, a w szczególności stwarza zagrożenie bezpieczeństwa w związku z przejazdami pojazdów wojskowych, pojazdów budowy o dużym tonażu, które regularnie korzystają z tego odcinka - podnosi w stanowisku radni gminy.

Z fatalnego stanu drogi doskonale zdaje sobie sprawę Podlaski Zarząd Dróg Wojewódzkich. Dyrektor Krzysztof Barbachowski widzi nie tylko potrzebę poszerzenia drogi do 7 metrów, ale też konieczność wzmocnienia konstrukcji nawierzchni, wykonania korekt łuków poziomych i pionowych oraz budowy dróg dla pieszych i rowerów. Mimo to, nic nie wskazuje na to, że takie prace szybko zostaną przeprowadzone.

- Możliwości realizacyjne takiej koncepcji dotychczas ograniczały i nadal ograniczają relatywnie wąski pas drogowy i świadomość, iż nawet niewielka ingerencja w chroniony dyrektywą ptasią i siedliskową obszar Natura 2000 może zablokować inwestycję, jak to było w przypadku budowy obwodnicy Au-

gustowa, czy planu budowy drogi dla rowerów na przedmiotowym odcinku - tłumaczy Krzysztof Barbachowski.

I dodaje: - W przypadku planu budowy drogi dla rowerów, pomimo poparcia planowanej inwestycji przez lokalną społeczność oraz wszystkie samorządy, to właśnie aspekty środowiskowe budziły największe obawy i kontrowersje i finalnie okazały się nie do przejścia w kwestiach formalno-prawnych niezbędnych do realizacji zamierzenia. Chodziło głównie o wejście w teren Rezerwatu im. Władysława Szafera oraz wykonanie niezbędnej wycinki około 4400 drzew, z czego większość na terenie rezerwatu. Wówczas obszar zajęty na potrzeby planowanej drogi dla rowerów stanowił około 0,49 proc. powierzchni rezerwatu, a w przypadku przebudowy drogi, wejście w teren rezerwatu może być większe.

Póki co, mieszkańcy mogą jedynie liczyć na częściowe remonty drogi ze środków na bieżące utrzymanie. W najbliższych latach nie jest planowana kompleksowa przebudowa odcinka.

Nowy blok ma być gotowy za rok. Umowa została właśnie podpisana

Zambrów
Martyna Jurkowska

Budowa pięciokondygnacyjnego bloku komunalnego w Zambrowie, w którym znajdzie się 48 mieszkań, wchodzi w kluczową fazę. Wczoraj władze miasta podpisały umowę na realizację wartej niemal 14 mln zł inwestycji. Nowy blok ma być gotowy już za rok.

- Potrzeby mieszkaniowe są duże, bo ludzie piszą do mnie w sprawie tych mieszkań, mamy listę chętnych do zasiedlenia takich mieszkań. Aktualnie jest na niej około 120 nazwisk - mówi Kazimierz Dąbrowski, burmistrz Zambrowa.

Wczoraj samorząd zrobił miły krok na drodze ku temu, aby te potrzeby mieszkańców, przynajmniej w jakimś stopniu, zaspokoić. Wspólnie z Piotrem Karolem Bujwickim, prezesem zarządu Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej KZN-Podlaskie i przedstawicielem wykonawcy, firmą ST Twarowscy z Białegostoku, burmistrz pod-

piisał umowę na budowę bloku.

Ma on powstać na terenie byłego kompleksu garaży przy ulicy Magazynowej. Będzie to budynek pięciokondygnacyjny, z parterem i czterema piętrami. Znajdzie się tam 48 lokali mieszkalnych „pod klucz” oraz dwa lokale usługowe na parterze. Obiekt będzie wyposażony w windę, a mieszkania na parterze będą przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Zagospodarowany zostanie też teren wokół bloku. W planie jest budowa dróg wewnętrznych, chodników oraz utworzenie 50 miejsc postojowych, w tym dla osób niepełnosprawnych. Przy bloku zostanie utworzony także plac zabaw.

SIM to spółka działająca na zasadzie non-for-profit. Wspólnikami SIM KZN-Podlaskie jest 18 gmin z województwa podlaskiego oraz Krajowy Zasób Nieruchomości. Celem działań spółki jest budowa mieszkań o umiarkowanym czynszu z możliwością ich wykupu. W całym regionie planowana jest budowa około 800 lokali.

REKLAMA

0011456820

Żona dla Polaka
Toronto

niedziela 21:25
TVP 1 TVP VOD

KRÓTKO

SZCZECIN

Włamał się do danych

Funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymali mieszkańca Szczecina, który jest podejrzany o przełamywanie zabezpieczeń informatycznych jednej z największych spółek energetycznych w kraju i ingerencję w zawarte tam dane.

Sledczy ustalili, że na przełomie sierpnia i września 2025 roku mężczyzna wielokrotnie atakował chronione systemy. Dotyczy to również infrastruktury informatycznej jednej z największych spółek energetycznych w Polsce.

- Podejrzany, działając bez jakichkolwiek uprawnień, ingerował w dane klientów, modyfikował numery ich rachunków bankowych, wprowadzając zmienione informacje do systemu jako w pełni autentyczne. W rezultacie na wskazane przez niego konta trafiały środki z tytułu nadpłat - informuje Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości.

Mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. PAP

PROTEST

Przewoźnicy blokowali ulice



W środę w Trójmieście odbył się protest przewoźników. Ulicami przejechała kolumna około 300 ciężarówek. Kierowcom skutecznie udało się pokazać sprzeciw wobec działań Baltic Hub oraz GCT. Przewoźnicy przeciwiają się praktykom terminali kontenerowych dotyczącym awizacji i wprowadzania dodatkowych opłat.

WYPADEK

Zderzenie szynobusu z koparką

Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w pobliżu miejscowości Kępica niedaleko Płońska na Mazowszu w środę rano szynobus zderzył się z koparką, której kierowca poniósł śmierć.

Szynobusem, który jechał w kierunku Sierpca, podróżowało 12 osób: 10 pasażerów i dwie osoby z obsługi.

- Po udzieleniu doraźnej pomocy medycznej wszystkim

osoby jadące szynobusem zostały przewiezione do szpitali. W pierwszej kolejności transportowani byli najbardziej poszkodowani - powiedziała rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Płońsku nadkom. Kinga Drężek-Zmysłowska. Przyczyny zdarzenia są wyjaśniane. Trasa przez kilka godzin była nieczynna. PAP

TATRY

Warunki turystyczne w Tatrach są bardzo trudne. Z powodu intensywnych opadów śniegu większość szlaków jest zasypana i nieprzetarta - ostrzega Tatrzański Park Narodowy. Według pomiarów IMGW w Zakopanem spadło 31 cm śniegu. Na Hali Gąsienicowej pokrywa śnieżna ma 56 cm, na Kasprowym Wierchu 55 cm, a w rejonie Doliny Pięciu Stawów Polskich przekracza już metr. Obowiązuje drugi stopień zagrożenia lawinowego.

Czwartek, 8.01.2026

”

Rozmawiamy o kształcie skutecznego narzędzia do przeciwdziałania patologii umów śmieciowych

Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, minister pracy

Pierwsze zarzuty w sprawie „Amber Gold dla bogatych”

oprac. Karolina Wrońska
Gdańsk

Dwaj członkowie władz spółki lidera konsorcjum usłyszeli zarzuty w sprawie określonej jako „Amber Gold dla bogatych”. Piramidę finansową stworzył profesor Uniwersytetu Gdańskiego.

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku Mariusz Duszyński potwierdził, że śledczy postawili zarzuty dwóm członkom władz spółki kapitałowej, będącej liderem konsorcjum finansującego poprzez umowy konsorcjalne i pożyczki działalność innej spółki.

56-letni Adam K. i 49-letni Wojciech H. usłyszeli zarzut niezgłoszenia od stycznia 2019 r. do lutego 2022 r. wniosku o upadłość spółki, pomimo powstania warunków uzasadniających upadłość według przepisów prawa upadłościowego.

Adamowi K. zarzucono również popełnienie piętnastu oszustw oraz oszustw w stosunku do mienia znacznej wartości w latach 2017-2020.

Zdaniem śledczych, podejrzany miał w latach 2017-2020 doprowadzić pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzania mieniem poprzez przyjmowanie gotówki i zawieranie umów poprzez wprowadzanie ich w błąd, nie informując o ryzykach i sytuacji finansowej spółek. Prezes Adam K. usłyszał też zarzut spłacenia części wie-



Pokrzywdzeni, którzy zainwestowali w piramidę finansową firmowaną przez profesora UG, stracili miliony

rzycieli i działania tym samym na szkodę pozostałych pokrzywdzonych.

- Wobec Adama K. prokurator zastosował środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji, poręczenia majątkowego oraz nakazu powstrzymania się od prowadzenia określonych kategorii finansowej działalności gospodarczej - przekazał prokurator Duszyński.

Najwyższa kara - do 10 lat więzienia, grozi za oszustwo.

Inwestycja w spółkę L.I. polegała na finansowaniu wynajmu samochodów zastępczych udostępnianych klien-

tom zakładów ubezpieczeń, aby czerpać zyski z wierzytelności wobec ubezpieczycieli. „Twarzą” projektu był znany profesor Uniwersytetu Gdańskiego.

Dotychczas w sprawie był przesłuchany m.in. znany biznesmen i jeden z najbogatszych mieszkańców Pomorza. Mężczyzna miał polecić warszawskiemu przedsiębiorcy inwestycję w L.I., poznał go z profesorem UG, który był pomysłodawcą biznesu i ręczył znanym nazwiskiem za powodzenie przedsięwzięcia. Prezes warszawskiej spółki stracił pra-

wie 2 mln zł. Znany pomorski biznesmen też wpłacił gotówkę na działalność spółki L.I.

W sprawie był również przesłuchiwany trójmiejski dealer samochodowy - też miał ręczyć za sukces projektu - jego syn wciągnął do L.I. sopockiego przedsiębiorcę, który wpłacił 1,5 mln zł.

Sledczy dysponują m.in. mailami, w których biznes jest polecany - ustaliła nieoficjalnie PAP.

- Biznes mógł się kręcić, bo opierał się na znajomości, a czasem nawet przyjaźni poszczególnych osób. Część osób, ufając znajomym, nie czytała podpisywanych umów. W sprawie przewijają się nazwiska śmietanki towarzyskiej Trójmiasta. Nie ma tam przypadkowych osób, a większość z nich na co dzień dysponuje dużą ilością gotówki. Stąd też określenie „Amber Gold dla bogatych” - powiedział PAP jeden z uczestników biznesu.

Jego zdaniem gotówka na pewnym etapie była wyłudzana od konsorcjantów i pożyczkodawców, choć firma nie miała już szans na rynkową działalność.

Pierwsze zawiadomienie w tej sprawie wpłynęło do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku na początku stycznia 2022 r. Dotyczy trzech wskazanych osób: profesora Uniwersytetu Gdańskiego, prezesa funduszu inwestycyjnego oraz jednego z członków zarządu. PAP

Karol Nawrocki spotka się z premierem Donaldem Tuskiem. Sytuacja wymaga bezpośredniej dyskusji

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Warszawa

Szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz poinformował na antenie TVN24, że do spotkania prezydenta z premierem dojdzie jeszcze w tym tygodniu.

Prezydent Karol Nawrocki jest w bezpośrednim kontakcie z premierem Donaldem Tuskiem, przekazał na antenie

TVN24 Marcin Przydacz, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

Do spotkania między prezydentem a premierem ma dojść prawdopodobnie jutro. Jak podkreślał Przydacz: „Sytuacja polityczno-międzynarodowa wymaga tutaj bezpośredniej dyskusji i ustaleń pomiędzy dwoma najważniejszymi urzędnikami w państwie polskim, czyli prezydentem będącym głową państwa i premierem będącym szefem rządu”.

Również premier Donald Tusk zapowiadał rozmowę z prezydentem już po spotkaniu państw wspierających Ukrainę w Paryżu.

Rozmowa ma dotyczyć gwarancji bezpieczeństwa po zakończeniu wojny w Ukrainie, a także roli poszczególnych państw. Tusk przekazał, że „Polska będzie państwem wiodącym, jeśli chodzi o te kwestie logistyczno-organizacyjne”.

Będzie to pierwsze od połowy września spotkanie,

w trakcie którego ma zostać ustalone, jaka będzie rola prezydenta, a jaka rządu.

W styczniu ma także dojść do spotkania prezydenta Karola Nawrockiego z Radosławem Sikorskim. Z kolei w przyszłym tygodniu ma dojść do spotkania Karola Nawrockiego z wicepremierem, ministrem obrony narodowej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, ministrem koordynatorem służb specjalnych Tomaszem Siemoniakiem, a także z szefami służb.

Liderka opozycji: To my powinniśmy przejąć władzę

oprac. Anna Nagel
Caracas

Liderka wenezuelskiej opozycji Maria Corina Machado oświadczyła w wywiadzie dla stacji CBS News, że jej ugrupowanie powinno przejąć władzę w kraju po obaleniu Nicolasa Maduro.

- Naród Wenezueli już wybrał - powiedziała Machado, odnosząc się do wyborów prezydenckich z 2024 roku, w których - według protokołów z głosowania przedstawionych przez opozycję - popierany przez nią kandydat Edmundo Gonzalez Urrutia odniósł wysokie zwycięstwo nad Maduro.

Na pytanie o to, czy jej ugrupowanie powinno przejąć władzę po obaleniu Maduro, opozycjonistka odparła: Absolutnie tak. Mamy prezydenta elekta, którym jest Edmundo Gonzalez Urrutia. Jesteśmy gotowi i chętni, by służyć narodowi - podkreśliła.

Machado, niekwestionowana liderka opozycji, odniosła w 2023 r. przytłaczające zwycięstwo w prawyborach obozu demokratycznego, ale sądy podległe reżimowi w Caracas zablokowały jej kandydaturę. W 2025 r. otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla za walkę o demokrację.

Po wyborach z 2024 r. władze ogłosiły zwycięstwo Maduro, ale wiele krajów, w tym USA i państwa UE, nie uznało tych wyników.



Maria Corina Machado otrzymała w 2025 roku Pokojową Nagrodę Nobla. W grudniu przybyła do Oslo i pozdrawiała swoich zwolenników

Nie jest jasne, czy Machado i Gonzalez będą mogli wrócić do Wenezueli i wziąć udział w zarządzaniu krajem - podkreśliła CBS News. Formalnie obowiązki prezydenta, po schwytaniu Maduro przez siły USA, przejęła wyznaczona przez niego wiceprezydent Delcy Rodriguez, uznawana za twardogłową przedstawicielkę reżimu.

Donald Trump publicznie podał w wątpliwość, czy Machado powinna przejąć władzę, sugerując, że nie byłaby w stanie kontrolować kraju. - Jest bardzo miłą kobietą, ale nie cieszy się szacunkiem - powiedział w so-

botę dziennikarzom prezydent USA.

Machado oświadczyła w wywiadzie dla CBS News, że nie rozmawiała w tym roku z Trumpem. Dodała, że naród wenezuelski jest „bardzo wdzięczny” za jego decyzję o schwytaniu Maduro.

Obowiązki prezydenta, po schwytaniu Maduro przez siły USA, przejęła wyznaczona przez niego wiceprezydentka Delcy Rodriguez

- Kilka tygodni temu ludzie powiedzieliby, że dotarcie do tego miejsca jest niemożliwe. A przywództwo i odwaga prezydenta Donalda Trumpa sprawiły, że Nicolas Maduro stanie w obliczu sprawiedliwości. To wielka sprawa. (...) To ważny krok w stronę przywrócenia dobrobytu, praworządności i demokracji w Wenezueli - powiedziała Machado.

Siły amerykańskie 3 stycznia schwytały Maduro i jego żonę Cilię Flores. Para została przewieziona do USA, gdzie sąd federalny w Nowym Jorku postawił im zarzuty. PAP

Tłumy pożegnały legendę kina. Brigitte Bardot spoczęła w Saint-Tropez

oprac. Anna Nagel
Saint-Tropez

W środę 7 stycznia odbył się pogrzeb zmarłej przed dwoma tygodniami Brigitte Bardot. Oczy całego świata zostały zwrócone na ceremonię w Saint-Tropez.

Ceremonia pogrzebowa rozpoczęła się o godz. 11 w kościele w Saint-Tropez. Po uroczystości w Kościele Wniebowzięcia Matki Bożej w Saint-Tropez nastąpił pochówek, który miał charakter prywatny. Uroczystość można było oglądać dzięki transmisji z kościoła, na ekranach w porcie i na centralnym placu Saint-Tropez - place des Lices.

Na pogrzebie pojawiła się prywatnie liderka francuskiej skrajnej prawicy Marine Le Pen,

która była przyjaciółką Bardot. Bardot wyrażała poparcie dla liderki skrajnej prawicy, nazywając ją „nową Joanną d'Arc”.

W pogrzebie nie brał udziału prezydent Emmanuel Macron. Relacje między nim i Bardot nie były ciepłe; gwiazda miała mu za złe to, że nie przychyliła się do jej żądań dotyczących ochrony zwierząt.

Francuski rząd reprezentowała Aurore Berge, ministerka ds. równości, obrończyni praw zwierząt.

Brigitte Bardot, jedna z najbardziej znanych aktorek francuskich, zmarła w niedzielę w wieku 91 lat. Zagrała łącznie w 56 filmach i zaśpiewała ponad 80 piosenek. W latach 70. zakończyła karierę filmową i poświęciła się działalności na rzecz ochrony zwierząt. PAP



Pogrzeb francuskiej aktorki Brigitte Bardot można było śledzić na ekranach ustawionych w Saint-Tropez

Nie tylko Grenlandia? Portugalczycy obawiają się zakusów Donalda Trumpa na Azory

oprac. Adam Kielar
Lizbona

Niespodziewanie jednym z tematów ostatniej debaty kandydatów ubiegających się o fotel prezydenta Portugalii była kwestia archipelagu Azory i potencjalnych zakusów Donalda Trumpa wobec wysp.

Od 1944 roku na wyspie Terceira, należącej do archipelagu Azory na Oceanie Atlantyckim, w bazie Lajes stacjonują amerykańscy żołnierze.

Ostatnie wypowiedzi Donalda Trumpa oraz jego administracji, która przekonuje, że należąca do Danii Grenlandia jest „niezbędna dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych”, wzbudziły niepokój wśród kandydatów na prezydenta Portugalii, której Azory



Horta jest jedną z trzech stolic archipelagu Azorów

są autonomicznym regionem. Podczas debaty w publicznej telewizji RTP politycy z różnych stron portugalskiej sceny wyrazili zaniepokojenie, że Amerykanom może nie wystarczyć samo użytkowanie położonej na Terceirze bazy Lajes.

Ze strony amerykańskiej administracji nie padły do tej pory żadne deklaracje w tej sprawie, jednak ostatnie wydarzenia w Wenezueli oraz zakusy wobec Grenlandii nie pozostały bez echa w Portugalii.

Amerykańska baza Lajes na Azorach

Zasady współpracy między Waszyngtonem a Lizboną w zakresie korzystania z wojskowej placówki reguluje umowa z 1995 roku. Amerykańskie siły powietrzne (USAF) mogą jej używać do przeprowadzania operacji związanych z działaniem NATO.

Strategiczne położenie tej bazy i samego archipelagu Azorów było jednym z głównych argumentów za zaproszeniem Por-

tugalii do Paktu Północnoatlantyckiego w 1949 roku, mimo że autorytarną władzę sprawował tam wówczas Antonio Salazar.

Azory są regionem autonomicznym Portugalii, jednak - podobnie jak Madera czy hiszpańskie Wyspy Kanaryjskie - są pełnoprawnymi częściami Unii Europejskiej.

Archipelag leży około 1400 kilometrów na zachód od Europy. Znajduje się tam najwyższy szczyt Portugalii, Pico, mierzący 2351 metrów n.p.m.

USA ścigają tankowiec, Rosja wysłała mu pomoc

Grzegorz Kuczyński
Ocean Atlantycki

Rosja wysłała okręt podwodny i „inne siły morskie” w celu eskortowania tankowca Bella 1, ściganego na Oceanie Atlantyckim przez Straż Przybrzeżną Stanów Zjednoczonych.

Tankowiec znajduje się obecnie około 300 mil morskich na południe od Islandii. Według informacji CBS News Stany Zjednoczone planują przechwycić tankowiec. Stacja telewizyjna zauważa, że nie jest jasne, czy plany amerykańskiej Straży Przybrzeżnej uległy zmianie po wysłaniu rosyjskich sił morskich do eskortowania tankowca. Wszystko zaczęło się 20 grudnia, gdy Straż Przybrzeżna Stanów Zjednoczonych próbowała zatrzymać na Morzu Karaibskim

tankowiec Bella 1 płynący pod banderą panamską, który zmierzał do Wenezueli. Statek znajdował się na liście sankcji z powodu transportu irańskiej ropy (wg „The Wall Street Journal” obecnie statek jest pusty).

Załoga składająca się z obywateli Rosji, Ukrainy i Indii odmówiła podporządkowania się żądaniom Amerykanów i zmieniła kurs, więc amerykańskie siły rozpoczęły pościg. Uciekając przed nim, członkowie załogi tankowca namalowali na burcie flagę Rosji. Kilka dni po tym incydencie statek został przemianowany na Marinera i wpisany do Rosyjskiego Rejestru Morskiego.

Według informacji „The New York Times” rząd Federacji Rosyjskiej skierował do Stanów Zjednoczonych oficjalną notę dyplomatyczną z żądaniem zaprzestania ścigania tankowca.

Wojciech Tatar

- Wiedziałem, że jeśli będę mógł dać mu szansę, to mu ją dam. Dla mnie nie było to żadne bohaterstwo, tylko zwykła, braterska sprawa - mówi Piotr Głaz, nauczyciel z Lubaczowa, który podarował bratu nerkę

Niewiele jest momentów w życiu, gdy człowiek musi zmierzyć się z decyzją tak poważną, jak oddanie części własnego ciała drugiej osobie. Dla Piotra Głaza wybór był oczywisty.

- W 2018 roku lekarze powiedzieli Andrzejowi jasno: albo przeszczep, albo dializa. I wtedy w naszej rodzinie rozpoczęła się walka o ratunek dla brata. Jest nas siedmioro, więc od razu zaczęliśmy robić badania, grupy krwi. Okazało się, że trójka z nas mogła zostać dawcą. Ja i dwie siostry - wspomina.

Długa droga do przeszczepu

Decyzja o oddaniu nerki bratu była dla pana Piotra początkiem długiej drogi do przeszczepu, na której czekały - jak sam mówi - badania, strach i anioł stróż. Proces kwalifikacji do transplantacji nie jest łatwy. Piotr musiał zmierzyć się z serią badań, które trwały kilka miesięcy. Choć początkowo wydawało się to długie i uciążliwe, dziś ocenia to inaczej.

- Na początku biłem się z myślami, dlaczego to tak długo trwa. Później, z perspektywy czasu, uznałem, że to dobrze. Poznałem ludzi. Zawiązała się więź. Ta atmosfera dawała mi spokój. Wiedziałem, że jestem w dobrych rękach - opowiada.

Dużą rolę odegrała koordynatorka przeszczepów, pani Iwona Dymek.

- To był mój anioł stróż. Była ze mną na każdym kroku, tłumaczyła, wspierała, załatwiała formalności. Ja przyjeżdżałem praktycznie na gotowe. Kiedy pierwszy raz w Krakowie zaczęła tłumaczyć całą procedurę, rozwiła wszystkie moje wątpliwości. Naprawdę pierwszy raz poczułem, że jestem gotowy.

Pierwszy taki przeszczep w Krakowie

10 lipca 2019 roku zapisał się wielkimi literami w historii krakowskiego ośrodka transplantacji. W Klinice Chirurgii Ogólnej, Onkologicznej i Gastroenterologicznej Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie doszło do pierwszego przeszczepu z wykorzystaniem żywego dawcy.

- Wszyscy chodzili jak rażeni prądem. Pani Iwona była chyba najbardziej zestresowana, dlatego powiedziała: „Pani Iwono, spokojnie, wszystko będzie w porządku”. Na co odpowiedziała, że pierwszy raz widzi pacjenta, który uspokaja personel medyczny - opowiada z uśmiechem pan Piotr.

Brat podarował bratu szansę na drugie życie



Piotr Głaz (na zdjęciu z lewej wraz z bratem Andrzejem) był jednym z prelegentów II Forum Donacji i Transplantacji, które odbyło się 1 grudnia 2025 roku w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie

Operacja przebiegła zgodnie z planem, bez żadnych komplikacji. Zaraz po wybudzeniu pacjentowi dopisywał dobry humor.

- Na pytanie personelu medycznego, jak szwagierka ma na imię, powiedziałem, że tak samo jak koordynatorka. I od razu dodałem: „gdzie to piwo, które pani mi obiecała?”

Cała sala wybuchnęła śmiechem. Powiedzieli: „Na salę z nim”. Humor pomaga, szczególnie w takich sytuacjach - relacjonuje pacjent.

W tym czasie trwał zabieg wszczepienia nerki bratu pana Piotra. Wszyscy czekali w napięciu, czy wszystko się powiedzie i nerka pana Piotra podejmie pracę w ciele pana Andrzeja. Te wątpliwości zostały szybko rozwiane - przeszczep się udał. Jedynym skutkiem ubocznym w pierwszych dniach po operacji była ilość wody, jaką musiał wypijać dziennie pan Piotr.

- Myślałem, że się przesłyszałem, kiedy dowiedziałem się, po operacji, że muszę na dobę wypić 7 litrów wody. Dla mnie to bardzo duża ilość. Jednak powoli się przyzwyczaiłem. Szybko doszedłem do siebie. Zabieg nie ma wpływu na codzienne moje życie. Mogę

uprawiać sport, pracować jak do tej pory. Oczywiście, jeśli chodzi o sporty walki, to zalecane jest, aby jednak zachować ostrożność. Poza tym czuję się tak samo, jak przed przeszczepem - opowiada nasz bohater.

Piotr sam stał się mentorem

- Zadzwoniła dziewczyna, która nie знаła konsekwencji oddania nerki. Po godzinie rozmowy telefonicznej powiedziała, że nie ma już pytań. Odpowiedziałem jej na wszystkie. W takich chwilach widzę, że miało to sens nie tylko dla Andrzeja. Po jakimś czasie dowiedziała się, że i ona zdecydowała się zostać żywym dawcą. Dlaczego oddałem nerkę? Dla szansy. Nie gwarancji, lecz szansy. Bo dializy to ograniczenie. A ja mogłem tę szansę dać. I dziś wiem, że było warto - mówi pan Piotr.

Od transplantacji minęło sześć lat. Bracia grają razem w siatkówkę. Śmieją się z żartów o „nerkowej głupocie”. Życie płynie. Piotr wciąż bada się regularnie. Ma kontakt z lekarzami z Krakowa. Nie żałuje niczego. Bo jak sam mówi: To nie jest historia o bohaterstwie. To po prostu historia o braterskiej miłości i normalności po przeszczepie.

Wreszcie mamy więcej dawców

Jeszcze kilka lat temu Podkarpacie pozostawało jednym z najslabiej wypadających regionów w kraju pod względem liczby dawców narządów. Niska słyszalność, brak systemowych rozwiązań oraz słaba świadomość społeczna tworzyły barierę, której przez lata nie udało się przełamać.

Pandemia COVID-19 jeszcze bardziej obniżyła podkarpackie statystyki.

- Jeśli chodzi o ten początek dekady 2020 i 2021, wiadomo, pandemia. No ale inne ośrodki, inne województwa cały czas zgłaszały dawców. U nas było kiepsko. Mamy najniższy odsetek w kraju, zarówno pod względem zgłoszeń, jak i dawców rzeczywistych - mówi Elżbieta Misztak, koordynatorka ds. przeszczepów w województwie podkarpackim.

Ostatnie trzy lata przyniosły pozytywny przełom w naszym regionie. Obserwujemy wzrost liczby zgłoszeń potencjalnych dawców i dawców rzeczywistych. Coraz więcej szpitali zgłasza dawców i aktywnie współpracuje z Poltransplantem.

- W 2023 było trzynastu dawców rzeczywistych, a w 2024 szesnastu. Natomiast w tym

roku - i to są dane do końca listopada - mamy zgłoszonych 28 dawców rzeczywistych. Nie będziemy już na szarym końcu. To wzrost pozwalający regionowi wyjść z wieloletniej stagnacji i zbliżyć się do średniej ogólnopolskiej - podkreśla z optymizmem Elżbieta Misztak.

Szpitala zaczynają działać

Wśród najbardziej aktywnych jednostek znajduje się szpital w Sanoku, Kliniczny Szpital Wojewódzki numer 2 w Rzeszowie oraz szpitale z miast takich jak: Jarosław, Przemyśl, Tarnobrzeg, Krosno, a także nowi gracze, czyli Łańcut czy Brzozów.

- To jest bardzo dobry sygnał, świadczący o tym, że wzrasta zaufanie, że coraz więcej ośrodków widzi sens i potrzebę aktywnego uczestnictwa w programie transplantacyjnym. W 2024 roku pobrano sześćdziesiąt trzy narządy. Serce po-

brano od ośmiu dawców. Płuca od pięciu. Wątrobę od szesnastu. Pobrano także trzydzieści dwie nerki - opowiada koordynator Elżbieta Misztak

Koordynatorka ds. przeszczepów uważa, że często wina za niski poziom przeszczepów nie leży po stronie rodzin, które nie wyrażają zgody na pobranie organów, lecz często po stronie szpitala i personelu.

- Procedura pobrania organów jest złożona i czasami lekarze, mimo iż widzą, że stan danego pacjenta pozwala uznać go za potencjalnego dawcę, jednak nie zgłaszają tego koordynatorom. Tak naprawdę, gdy już ktoś taki jest wytypowany i ja idę rozmawiać z rodziną, to bardzo rzadko słyszę sprzeciw, zresztą same dane temu zaprzeczają, ponieważ 90 procent dorosłych Polaków uważa, że przeszczepianie narządów jest słuszne, a 80 procent zgadzałoby się na przeszczep. Akceptacja w społeczeństwie jest. Tylko nie umiemy jej wykorzystać - zauważa Elżbieta Misztak.

Gdy już okaże się, że w szpitalu jest potencjalny dawca, to zawiadamiane są najbliższe ośrodki transplantacyjne, gdzie wykonuje się przeszczepy, które zgłaszały zapotrzebowanie na dany organ.

- Organy pobiera zespół, który przyjeżdża z danego ośrodka transplantacji. Nie robią tego miejscowi lekarze pracujący w szpitalu, do którego trafił dawca. Po podaniu informacji o dawcy dany ośrodek przysyła swój zespół. Może zdarzyć się, że z Zabrza przyjadą po serce, z Krakowa po nerki, a z Piekar Śląskich po skórkę. Wtedy wszystkie zespoły wchodzi naraz na salę operacyjną i pobierają organy. Następnie taki zespół zabiera organ i transportuje do swojego ośrodka, gdzie drugi zespół dokonuje przeszczepu do organizmu biorcy. Każdy dawca może uratować od sześciu do ośmiu osób - podkreśla Elżbieta Misztak.

Dzięki determinacji koordynatorów, rosnącej aktywności szpitali oraz zwiększonej świadomości Podkarpacie zaczyna odgrywać większą rolę na mapie polskiej transplantologii. Do końca listopada w 2025 pobrano 84 narządy. Serce od dziesięciu osób, wątrobę od dwudziestu trzech, nerki od dwudziestu czterech dawców. Tkanki oka od osiemnastu, a tkanki mięśniowo-szkieletowe od czterech. ©

FOT. ARCHIWUM PIOTRA GŁAZA

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

Kulisy dziwnej sprawy Maxa Lindera

16 stycznia do kin wchodzi polsko-francuski dokument „Życie i śmierci Maxa Lindera” w reż. Edwarda Porembnego. Max ma wszystko, o czym mężczyzna może marzyć. Jest światowej sławy bogatą gwiazdą filmową. Jest żonaty z bardzo młodą i seksowną kobietą, z którą wychowuje 18-miesięczną córkę. Jednak 1 listopada 1925 r. świat nagle dowiaduje się, że Max Linder i jego żona, NINETTE PETERS, popełnili samobójstwo.

Is

W KSIĘGARNIACH

W Londynie nie jest już bezpiecznie

28 stycznia wydawnictwo MG przypomni nam kryminalną klasykę – powieść Edgara Wallace’a „Demon-szpieg”. Oto Wimbledon w latach 20. XX w., świat gentlemanów i złodziei sprzed 100 lat. Ale nagle pojawia się paser, który szantażuje złodziei i donosi na policję. Nikt nie wie, kim on jest. Wiele osób go poszukuje, wielu chętnie dokonałoby zemsty. Wreszcie i sam Scotland Yard traci cierpliwość do donosiciela. Zaczynają się łowy...

bb

ROČZNICA

Pamiętajcie o Dalym!

Za tydzień rocznica śmierci Carrolla Johna Daly’ego (14 września 1889 – 16 stycznia 1958) – amerykańskiego pisarza powieści kryminalnych, twórcy postaci Race’a Williamsa. Daly uchodzi za jednego z pierwszych pisarzy tworzących w nurcie noir, czyli czarnego kryminału. Po raz pierwszy opowiadanie z Williamsem ukazało się w „Black Mask” w 1923 r., wyprzedzając o kilka miesięcy publikację tekstów Dashiella Hammetta z Continental Opem w roli głównej.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 188. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Kajdanki zasługują na stosowną gawędę. Towarzyszą ludziom od starożytności – str. 10

Gdynia w lutym 1938 r. Miejskie kryminalia i święto 18. rocznicy „odzyskania morza” – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Peaky Blinders: czas brutalności w kaszkietach

W popularnym serialu Tommy Shelby i jego ludzie przypominają gangsterów ery prohibicji. Niewiele ma to wspólnego z prawdą historyczną



Wielki pożar Krakowa w lipcu 1850 r. Przypadek czy podpalenie?



Tablica upamiętniająca tragedię na budynku Magistratu. Pożar z 1850 r., uznawany za jedną z największych klęsk żywiołowych w dziejach Krakowa, był zarazem ostatnim pożarem, który dotknął tak znaczny obszar miasta

Bożenna Piskala
redakcja@polskatimes.pl

Owego feralnego lata spłonęło 10 proc. zabudowy miasta: 160 kamienic i domów, Pałac Biskupi i pałac Wielopolskich, kościoły św. Franciszka z Asyżu, Świętej Trójcy, św. Norberta i św. Józefa.

Pożar wybuchł 18 lipca w młynach przy ul. Krupniczej, czyli na zachód od centrum miasta. Potem stało się – jak pisał kronikarz – „coś dziwnego”. Oto w upalny dzień zaczął nieoczekiwanie wiać silny wiatr, który błyskawicznie rozprzestrzenił

pożogę w kierunku środka Starego Miasta. Od wielu tygodni nie spadła ani kropla deszczu, dachy były suche jak siano, a niemal całe Śródmieście pokrywała łatwopalna dachówka gontowa. Wystarczyło kilka minut, by pożar ogarnął miasto. Z dymem poszły klasztory oo. Dominikanów, Franciszkanów i ss. Bernardynek. Oprócz zabytкового wyposażenia wnętrz tych świątyń utracono też cenne kolekcje dzieł sztuki i księgozbiory, zgromadzone w domach prywatnych. Pożar przyniósł ogromne straty materialne, spłonęło wiele mieszkań, sklepów i magazynów, wraz

z którymi przepadły majątki całych rodzin. Jak donosił krakowski „Czas”: „Z kilku domów wznosi się ciężki dym, tu i ówdzie pali się belka lub futryna od okna. Mury i kominy sterczą nagie, czarne, popalone, jako krzyże nad mogiłami dawnej egzystencji”. Według relacji Janiny Bieniarzówny ogień dotarł też na ul. Wiślną, gdzie zajął dachy kamienicy „Pod Zającem”, drukarni uniwersyteckiej oraz szkoły technicznej.

Nastała Apokalipsa

Jak zapisał Jerzy Zathay w „Pamiętnikach polskiej ro-

dziny”, mieszkańcom na myśl przychodziła biblijna Apokalipsa. Wiatr ciskał w powietrze tym, co znajdowało się na poddaszach i w lokalach płonących kamienic. „Rupiecie, odzież i papiery nagromadzone przez lokatorów, gonty oraz przepalone orzechy włoskie, które na co dzień służyły jako opał, fruwały z budynku na budynek. Płonęły drewniane ganki, schody, stajnie i szopy przytulone do murowanych kamienic”.

„Widok to był nie do opisanie! Tam mieszkańcy wyrwyjący spośród płomieni, co jeszcze ratować się dało; dalej woj-

sko całe pod bronią; tu lud korzący się przed Bogiem Zastępów i o miłosierdzie nad resztą biednego miasta błagający!” – donosił „Czas”.

Z kolei historyk Fryderyk Hechel zauważał: „Gdyby w czasie palenia się wiatr na inną stronę miasta skierował się, całe miasto poszłoby w perzynę”. W biały dzień południowa część Rynku płonęła w najlepsze, a z Sukiennic zrzucono dach, by zapobiec jeszcze większej katastrofie, bowiem w środku zgromadzono towary, m.in. ogromne ilości spirytusu.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski



KAJDANKI, KUMPLE POLICJANTA

Od archeologów wiemy, że pierwsze kajdanki - używano ich do krępowania więźniów i niewolników - znane były już w IV w. przed Chrystusem. Ponoć Grecy po jednej z bitew z Kartagińczykami na Sycylii znaleźli w ich taborach wozy pełne łańcuchów do skuwania rąk i nóg.

Anglicy i pewien Niemiec

W 1780 r. założono firmę Hiatt Handcuffs, która jako pierwsza na świecie zapoczątkowała zorganizowaną produkcję kajdanek, początkowo dość prymitywnych. Jednak dopiero w XIX w. przyjęły one kształt zbliżony do współczesnych. Wtedy też zaczęły być stosowane przez policję i w więzieniach, jako standardowe narzędzie do krępowania osadzonych. W 1862 r. W.V. Adams opatentował pierwszą regulowaną konstrukcję kajdankowej zapadki. Z kolei w 1879 r. John Tower wprowadził pierwszą konstrukcję kajdanek z podwójną blokadą.

W historii kajdanek nie mogło, rzecz jasna, zabraknąć Niemców. W 1893 r. Franz Holzhausen opatentował kajdanki policyjne z hartowanej stali, które składały się z dwóch łączonych ze sobą pierścieni, zaciskających się na nadgarstkach za pomocą specjalnego mechanizmu. Do tego dochodził kluczyk. Jego pomysł w 1912 r. udoskonalili George A. Carney. Dzięki jego tzw. mankietowi obrotowemu policjant mógł zapiąć przestępcy kajdanki jedną ręką.

Houdini w Rochester

Współczesne kajdanki to w zasadzie mechanizmy Holzhausena: składają się zwykle z dwóch otwieranych kluczem obręczy (zakładanych na ręce lub nogi) oraz łącznika, którym może być łańcuch, zawias, przegub lub stalowa linka. Ciekawą odmianą, jednak również bardzo skuteczną, są małe kajdanki zakładane jedynie na kciuki. Obecnie coraz częściej stosuje się też kajdanki samozaciskowe, zrobione z wysoko wytrzymałego tworzywa sztucznego - tzw. trytytki.

Ale to nie Adams, Tower czy Holzhausen uznani zostali za patrona kajdanek. Jest nim Węgier Harry Houdini (1874-1926), iluzjonista i magik, którego niezbędnym atrybutem w wielu występach były właśnie kajdanki systemu Holzhausena. Podczas jednego ze swoich kaskaderskich show wskoczył do rzeki Rochester w stanie Nowy Jork z rękami skutymi za plecami. Jak się z nich uwolnił - do dziś pozostaje sporne. Ale - jako że patronuje kajdankowemu biznesowi - pozostawmy mu tę tajemnicę.



Houdini podczas jednego ze swych pokazów, kiedy to uwalniał się od kajdanek pod wodą



KRAKÓW PŁONAŁ M.IN. W 1306, 1455, 1475, 1504, 1528, 1536, 1555, 1702 I 1755

Pożoga Krakowa w lipcu 1850 r. Ślepy los czy podpalenie?

Ciąg dalszy ze str. 9

„Straszny widok”

Wiatr osłabł dopiero w nocy, a wraz z nim płomienie, jednak zagrożenie wciąż było realne. O świcie okazało się, że pożar zniszczył dwa klasztory, pałace i 153 inne budynki, w tym kamienice, stajnie, magazyny i sklepy. Wielu mieszkańców w jednej chwili straciło dorobek życia. „Każdy ocalały dom, każdy stryszek, a nawet piwnice przepełnione były ludźmi, którzy znaleźli się bez dachu nad głową” - wspominała dni po pożarze pochodząca z Krakowa aktorka Helena Modrzejewska w książce „Wrażenia i wspomnienia”.

Karolina Małas w tekście „Wystarczyła chwila, by Kraków zapłonął” (Onet, 18 lipca 2025 r.) zauważa: „Walka z mniejszymi

pożarami trwała jeszcze przez kilkanaście godzin, a ostatnie pogorzelisko zostało wygaszone dopiero pięć dni później. Tragedia zwróciła uwagę władz miasta na poważny problem, bo już na początku akcji gaśniczej okazało się, że Kraków dysponował tylko trzema sikawkami, a oddział straży pożarnej liczył tylko kilka osób i nie nadążał z gaszeniem, nawet mając do pomocy tzw. kolumnę ogniową, złożoną z krakowskich czeladników i robotników”.

„Czas” nr 167 z 23 lipca 1850 r. ubolewał: „Straszny jest widok naszego miasta: jako zamki porozwalane sterczą czarne, okapciane mury, a przez okna wyzierają stosy zsypanych rumowisk, pod którymi przepadły na długo, może na zawsze, majątki naszych obywateli. Ze zgłiszczów kurzą się jeszcze gdzieś dymy, tli się w pu-

łapach ostatni ślad tej fatalnej plagi, która główną część miasta naszego w perzynę obróciła”.

Ofiary. Ile ich było?

W trakcie pożaru zginęło pięć osób - wszystkie straciły życie 18 lipca. Ich tożsamość udało się ustalić dzięki tekstom zawartym w „Czasie”.

W żywiole śmierć ponieśli: małżeństwo Żebrowskich - zginęli w swoim szynku na Gołębiej, którego nie chciał opuścić mąż; starsze wiekiem małżeństwo Ziobrowskich - zaskoczeni ogniem nie zdążyli opuścić swojej kamienicy na Gołębiej; niejaki Filipowski, właściciel domu na Stolarskiej, starszy wiekiem, z racji choroby został przeniesiony do klasztoru dominikanów (jako bardziej bezpiecznego miejsca), lecz gdy pożar ogarnął i te zabudowania, nie zdołał się uratować.

Do tej listy ofiar można też dodać 60-letnią służącą urzędnika Zakrzeskiego, która uciekając z płonącego domu, wyskoczyła przez okno i zmarła w wyniku odniesionych obrażeń. Oprócz tego w „Czasie” znalazły się wzmianki o śmierci kilkorga dzieci, lecz nie zostały one potwierdzone.

Liczba rannych jest dokładniej nieznana, z pewnością jednak była dość znaczna. Ludzie odnosili obrażenia zarówno uciekając przed ogniem, jak i próbując walczyć z żywiołem. Wiadomo jedynie, że podczas akcji gaszenia pożaru 15 spośród krakowskich policjantów zostało rannych, jeden zaś miał ponieść śmierć, ale informacja ta nie została potwierdzona. Prócz tego kilku uczestników akcji gaszenia pożaru na Kleparzu 26 lipca odniosło dość dotkliwe obrażenia.



Teodor Stachowicz: „Śródmieście dnia 18 lipca 1850 r.”. Ratowanie płonących ulic: Franciszkańskiej, Szerokiej i Grodzkiej

Polityczny zamęt

Niemal od chwili zatrzymania żywołu pojawiły się pytania, czy nie był on spowodowany celowo. W mieście wciąż żywe były wspomnienia nieudanego powstania w lutym 1846 r., które miało w zamierzeniu objąć tereny wszystkich zaborów, i zrywu w 1848 r., kiedy to do miasta dotarły echa lutowej rewolucji w Paryżu i marcowych zamieszek w Wiedniu.

26 kwietnia 1848 r. pod kulami armatnimi poległy 32 osoby. Miasto zostało sterroryzowane, a dzień pogrzebu ofiar na cmentarzu Rakowickim stał się w Krakowie dniem żałoby narodowej. „Po mszy w kościele Mariackim 17 trumien (tyle osób pochowano w Krakowie) niesiono na barkach w kondukcje żałobnym przez ul. Sławkowską na Kleparz, dalej wzdłuż Plant na cmentarz w Rakowicach” – donosił „Czas”. „Na wszystkich trumnach były czapeczki czerwone, krakuski z piórem pawim i girlanda z kwiatów one otaczała”. Trumny złożono do jednej wspólnej mogiły.

W następstwie tych wydarzeń w Krakowie zapanował porządek policyjno-wojskowy. 28 kwietnia wydano przepisy policyjne nakazujące wykonanie warunków kapitulacji. Zakazano wszelkich zebrani i zgromadzeń, przemawiania do ludu z okien i balkonów, zdzierania ogłoszeń rządowych, wprowadzono uciążliwe przepisy meldunkowe. Zażądano również,

by Trybunał Miasta Krakowa wszczął dochodzenie wobec sprawców zaburzeń sprzed kilku dni.

Domysły, hipotezy

Jak na ironię losu w tymże samym dniu, tj. 28 kwietnia, ogłoszono reskrypt cesarski nadający konstytucję krajom austriackim. W Krakowie natomiast rozpanoszyła się „przemoc i buta żołdacka; rozruchwaleni żołnierze ustawicznie prowokowali ludność to szyderczymi pieśniami i obelgami, to raz wraz ponawiającymi się burdami i zaczepkami. Przygnębienie zapanowało w całym mieście” – pisał Józef Gollenhofer w 1908 r., w tomie „Rewolucja krakowska 1848 roku”.

Czy zatem pożar miał coś wspólnego z polityką? Czy byli w mieście tacy, którym zależało na niepokoju wśród mieszkańców? Może wśród niektórych środowisk wciąż żywe były nastroje insurekcyjne? Nie wykluczano sabotażu – zatrzymano kilku podejrzanych spośród krakowskiego elementu, spekulowano o prowokacji, które miały zmusić „czynniki w Wiedniu” do „radikalnych działań”.

Takie opinie można było przeczytać nawet na łamach „Czasu”. Jak zauważa Władysław Wic w rozprawie „Rok 1848 w Krakowie”, od 25 marca 1848 r. przybywały do Krakowa grupy więźniów politycznych, głównie ze Spielbergu k. Brna. Społeczeństwo w tamtych dniach wy-

kazało wielką ofiarności i sympatię dla uwolnionych więźniów i emigrantów powracających z zachodu, zwłaszcza z Francji” – pisze Wic.

Na tropie podpalaczy

Jeszcze w trakcie pożaru krakowski „Czas” podawał, że aresztowano podejrzane osoby, które mogły wzniecić ogień, co miały potwierdzać znalezione przy nich przedmioty. 18 lipca generał-major Hławaczek, dowódca garnizonu, osobiście zatrzymał mężczyznę z siarką, świecą i paczką prochu, owiniętą w bawełnę. Natomiast mecenas Boguński, właściciel kamienicy nieobjętej jeszcze pożarem, złapał 10-letniego chłopca, który próbował wbiec na strych budynku z łatwopalnymi materiałami. Trzymano ich w odwachu przy Wieży Ratuszowej lub w Krzysztoforach, pełniących funkcję koszar wojskowych.

19 lipca pod kościołem Mariackim znaleziono podrzuconą siarkę. Krążące wśród ludności

„Silny wiatr wkrótce rozniósł ogień na sąsiednie budynki przy Krupniczej oraz kilka położonych po drugiej stronie Młynówki. Na miejscu szybko pojawiła się straż pożarna oraz liczni mieszkańcy, którzy próbowali ugasić ogień lub przynajmniej uniemożliwić dalsze rozszerzenie się pożogi”.

Ciekawe informacje na temat pożaru przytaczają Tomasz Seitz i Maciej Bojarski w tekście „Rudawa i Wielki Pożar Krakowa 1850”, zamieszczonym w piśmie Wodociągów Miasta Krakowa „Woda i my” (nr 91, grudzień 2019 r.).

Czytamy tam: „Aby przedstawić wszystkie fakty, powinniśmy również uwzględnić działania austriackich władz zaborczych, a ich postawa nie była bierna. Członkowie garnizonu badali przyczyny pożaru, poszukiwali potencjalnych podpalaczy, o istnieniu których pogłoski szybko się rozniósł. Pomimo że śledztwo ostatecznie wykazało, że ogień zaprószone został przypadkowo, a winnych nieumyśl-

STRATY PO POŻARZE OSZACOWANO W PRZYBLIŻENIU NA PONAD 8 MLN ZŁOTYCH REŃSKICH – ZAWROTNA SUMA JAK NA ÓWCZESNE CZASY

plotki mówiły, że ogień w kościele św. Józefa miał pojawić się nie od zewnątrz, ale na strychu, zaś kościół oo. Dominikanów ponoć zaczął palić się od strony ul. Szerokiej, kiedy ta jeszcze nie była objęta płomieniami.

Na Krowodrzy omal nie doszło do samosądu nad mężczyzną, przy którym znaleziono proch. Aby uspokoić ludność, dowództwo garnizonu zapowiedziało wprowadzenie sądu wojennego, który w ciągu doby osądzi i skaze ewentualnych podpalaczy. Informacja o tym spotkała się z przychylną reakcją mieszkańców miasta.

Jednak przypadek?

Jednakże, jak wykazało później oficjalne śledztwo, w „grę nie wchodziły sprawy kryminalne ani polityczne” – pożar miał „rozpocząć się przypadkowo”, a jego nieumyślnymi sprawcami byli młynarczyk Piotr Fic i Jan Trójka, terminator u kowala Ignaszewskiego. Taki raport wydrukowano w 181. numerze „Czasu” z 8 VIII 1850 r. na pierwszej stronie.

Wedle raportu śledczego „tego dnia pracowali nad dopasowaniem żelaznej obręczy na wał koła młyńskiego, którą w tym celu musieli rozgrzać. Jednak od zapalonego w izbie czeladnej ognia zajęły się cewie, drewniane kliny do kół młyńskich, suszone w kominie. Pożaru nie udało się ugasić, zaś młyn błyskawicznie stanął w płomieniach.

nego spowodowania pożaru postawiono przed sądem, do końca roku kolejne niewielkie pożary część mieszkańców miasta brała za dzieło podpalaczy”.

Powstaje nowy Kraków

Po wydarzeniach w 1846 r. i 1848 r. Kraków dotknęła głęboka zapaść ekonomiczna. Zerwane zostały dotychczasowe więzi gospodarcze z otoczeniem, choćby z powodu granicy celnej z Królestwem Polskim. Kraków pozostawał miastem zapóźnionym cywilizacyjnie, pozbawionym nowoczesnych wodociągów i kanalizacji i w niczym nie przypominał dawnego dumnego królewskiego i stołecznego miasta.

„Najsmutniejsze to chwile w dziejach Krakowa; ulice całe zawałone gruzami, których obywatelstwo nie sprząta nawet, bo wszystkich opuszcza jakaś apatia (...). Na Wawelu, gdzie zasiadali królowie, teraz dom przytułku dla starców niedołężnych i kalek lub koszary dla wojska, w ratuszu burmistrzje urzędnik mianowany przez namiestnictwo” – pisał o mieście literat Władysław Sabowski.

Dlatego też po zakończeniu akcji gaśniczej oraz udzieleniu pomocy najbardziej potrzebującym, władze miasta i jego mieszkańcy stanęli przed koniecznością odbudowy spalonej dzielnicy. Jak z tego wybrnięto, to jednak opowieść na zupełnie inny temat.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL POMORSKI



Gdynia tuż przed wojną. Ulica Świętojańska widziana z lotu ptaka, w tle stocznia

Gdynia w lutym 1938 r. Co działo się wtedy w mieście?

Na stronie Trojmiasto.pl znaleźć można tekst Jarosława Kusa z 2018 r. pod intrygującym tytułem „Gdy do głosu dochodzą »kulturalni« chuligani”. Autor przywołuje wydarzenia, które miały miejsce w lutym 1938 r., związane pośrednio ze świętem – jak wtedy pisano – »odzyskania morza”.

Tamtego roku obchody święta, przypadającego tradycyjnie na dzień 10 lutego, przeniesiono na niedzielę 13 lutego, co miało zapewnić tłumny udział gdynian w patriotycznych manifestacjach. Kus sięgnął zatem do archiwalnych numerów „Gazety Gdańskiej”, polskojęzycznego dziennika z siedzibą w Drukarni Gdańskiej.

„Usiłował zniewolić”

Oto kilka dni przed obchodami, w lesie orłowskim, który – jak zaznaczali redaktorzy „Gazety Gdańskiej” – „podlegał specjalnej ochronie jako tereny pod przyszły park narodowy”, zaobserwowano „różnych ludzi, którzy nocą i nad ranem wycinają drzewa, zabierając je do domu na opał”. Na kradzieży „przytrzymano kilka osób” i z miejsca ukarano je aresztem oraz grzywnami.

Jednak czasem taka kara była stanowczo zbyt mała, zwłaszcza jeśli miało się do czynienia z takimi przypadkami, jak 19-letni „zwyrodnialec”, który napadł na mieszkankę Gdyni Zofię K., przechodzącą ul. Pomorską. „Opryszek – czytamy w „Gazecie” – wyrwał kobiecie torebkę, a następnie wciągnął ją do pobliskiego lasku i tam usiłował »zniewolić«”. Na szczęście kobieta zdołała zbiec.

Daj pan wekselek

Czasami człowiek musi ponieść konsekwencje własnych czynów, co często przytrafia się pozbawionym wyobraźni dzieciom. Tak rzecz miała się z pewnym 9-latkim z ul. Świętojańskiej, który ryzykowną jazdę na stopniu auta przyplacił „zaledwie” złamaniem ręki. Trudno jechać na samochodowym błotniku, zauważa Kus, a jeszcze trudniej na fałszywym „wekselku”. Przekonał się o tym niejaki Nowaczyk z poznańskiego, usiłujący przy pomocy fałszywych wekselków dyskontować w różnych firmach, „tytułem należności za zakupioną tam manufakturę”.

Gdynianie byli już na punkcie fałszerstw mocno przewrażliwieni, a ofiarą tej nadwrażliwości padali czasem Bogu ducha winni obywatele, jak np. pewien kinoman, któremu to kasjer kina „Lido” zakwestionował 2 monety 50-groszowe jako „wątpliwej wartości”.

Uwaga, pali się!

Znacznie poważniejsze zdarzenia miały miejsce już po święcie, 17 lutego 1938 r., po godz. 16. To wtedy w centrum miasta dały się zauważyć kłęby gęstego, ciemnego dymu, wydobywające się z piwnicy jednego z domów przy ul. Świętojańskiej.

W nr 31 z 18 lutego „Gazeta Gdańska” donosiła w sensacyjnym tonie: „w znanej gdynińskiej fabryce stempli przy ulicy Świętojańskiej 9 nastąpił wybuch płynnego kauczuku, przygotowanego do wyrobu pieczętek gumowych”. Powiało grozą. Na miejsce zdarzenia dotarła straż pożarna, „pożar zlokalizowała po dłuższym czasie i ugasiła, zalewając całe podziemie wodą”. Do szpitala odwieziono poparzonego 18-letniego pracownika poszkodowanego wskutek zatrucia gazami.

opr. pisk

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

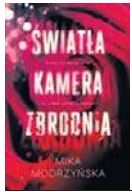
rekomendują
brak, stanmajer, żar, pisk, strzyg



Nigdy nikomu o tym nie mów!

W pewien mroźny grudniowy wieczór 10-letni Leon Nowak i jego młodsza siostra znikają bez śladu w drodze do kościoła. Dwa lata po porwaniu chłopiec nieoczekiwanie wraca sam – wyniszczony, milczący, z tajemnicą, której nikomu nie chce zdradzić.

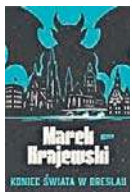
Andrzej Konefał, „Klucz do zbrodni”, wyd. ReWizja, Warszawa 2025, cena 49,99 zł



Sława – recepta na nieszczęście

W świecie celebrytów talent bez znajomości nie znaczy nic. A pełen blichtru świat, do którego bohaterowie powieści Miki Modrzyńskiej tak pragną wejść, okaże się labiryntem kłamstw i manipulacji. Cena, jaką zapłacą, będzie przerażająca.

Mika Modrzyńska, „Światła, kamera, zbrodnia”, wyd. Wydawnictwo KDW 2025, cena 79,99 zł



Koniec świata zawitał do Breslau

Wznowienie klasyki pióra Marka Krajewskiego. Wrocław, zima 1927 r. Miastem wstrząsają wieści o kolejnych zmasakrowanych zwłokach. Morderca zabija ludzi w bardzo wymyślny sposób i Eberhard Mock musi mocno główkować, aby go złapać.

Marek Krajewski, „Koniec świata w Breslau”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 49,90 zł



Małżeńska wojna o przetrwanie

Zacytujmy fragment powieści K.L. Slater, bowiem dobrze oddaje jej mroczny klimat: „Walczę o życie w szpitalu. Moja żona właśnie rozmawia z policją i oskarża mnie o zamordowanie kobiety o miodowych włosach. Jej zazdrość i podłe kłamstwa mogą zniszczyć mi życie”.

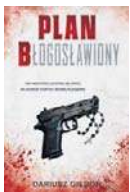
K.L. Slater, „Mąż i żona”, wyd. Prószyński Media, Warszawa 2026, cena 49,99 zł



Koszmar Niny Winchester

Z pozoru życie Niny Winchester jest idealne: garderoba pełna markowych ubrań, szybki samochód, perfekcyjny mąż. Ale wystarczy jeden błąd, jedna chwila słabości, a fasada pęka. Drzwi pokoju na poddaszu zatraskują się i zaczyna się koszmar.

Freida McFadden, „Pomoc domowa”, wyd. Czwarta Strona, Poznań 2025, cena 49,90 zł



W sutannie, aby naprawić świat

Janusz ma plan, który z pozoru wydaje się prosty – jedno porwanie, szybki okup, żadnych ofiar. Nie jest to do końca zgodne z kapłańską rutyną, ale przecież Bóg widzi intencje. Trzeba zmienić świat, w którym młodzież częściej trafia do monopolowego niż do kościoła.

Dariusz Gieroń, „Plan błogosławiony”, wyd. High Heels 2025, cena 49,90 zł

Opowieść o zbrodni, miłości i ludzkim poświęceniu

Pewnego letniego wieczoru Amanda Sundin znikła bez śladu. Dokładnie rok później jej mąż Johan zostaje napadnięty we własnym domu. Kto i dlaczego chciał ich skrzywdzić?

„Aspirant Greg Wallin nalał kawy do termosu i sięgnął po papierową torbę z bułeczkami leżącą na blacie. Spojrzał na zegarek. Maia Bohm miała być na komendzie już kwadrans temu, ale nadal nie dostał od niej żadnej wiadomości.

– Bardzo proszę – zwrócił się do Noomi Sandström, wykładając bułeczki na półmiskę. – Przerwa na kawę.

Niska dwudziestodwulecioletka z fryzurą „od garnka” nie odpowiedziała. Już nieraz zadziwiała Grega swoimi umiejętnościami komputerowymi, ale miała też irytujący nawyk znikania w telefonie. Nie podniosła znad niego wzroku, nawet gdy do pokoju socjalnego wszedł Peppe Norlén.

– Przepraszam – rzucił Peppe z z troską miną. – Musiałem pogadać z dziennikarzem, który domagał się komentarza w sprawie Amandy.

Widać było, że śledztwo dotyczące zaginionej rok temu Amandy Sundin leży mu na sercu. Zmarszczki na jego czole zrobiły się jeszcze bardziej widoczne, cienie pod oczami większe, a wystrzony do tej pory wzrok stał się niespokojny. Peppe miał pięćdziesiąt pięć lat, od ponad trzydziestu pracował w policji, w tym od dwóch jako przełożony Grega. Jednak po pewnym sobie szefie zespołu śledczego, który kocha swoją pracę, nie został już ślad.

– Powiedziałeś mu, że śledztwo zostało zamknięte? – zapytała Noomi, nie odrywając oczu od ekranu telefonu.

– Nie zamknięte, tylko odłożone na bok.

– Wspomniałeś o tym temu dziennikarzowi?

– Nie. Nie odpowiedziałem również na pytania, dlaczego nie znaleźliśmy jej ciała i czy jest jeszcze szansa na to, że Amanda żyje – przyznał przybitym głosem Peppe. – Wyjaśniłem jedynie, że damy im znać, jak tylko pojawi się coś nowego. A wtedy on zaczął narzekać na wiarygodność policji.

Noomi odsunęła błyszczące czarne włosy wpadające jej do oczu i odwróciła telefon w ich stronę.

– W tym momencie nasza wiarygodność równa się zeru – oznajmiła, pokazując im nagranie z rannych wiadomości.

Dotyczyło Amandy i rocznicy jej zaginięcia. Gdy na ekranie po-

jawiła się jej starsza siostra i z płaczem wyznała, że policja już nic nie robi, by znaleźć sprawcę porwania, Peppe wziął telefon z ręki Noomi.

– Co robisz? – oburzyła się.

– Nie mam siły tego więcej słuchać – odparł podniesionym głosem przełożony, po czym wyłączył nagranie i odłożył aparat na stół.

W pokoju socjalnym zapadła cisza. Greg zauważył, że Noomi próbuje złapać jego spojrzenie, on jednak uparcie wpatrywał się w półmiskę z bułeczkami. Śledztwo w sprawie zaginięcia Amandy we wszystkich wzbudzało wiele emocji. To była też pierwsza tak duża sprawa Grega. Pracował jako śledczy od około roku i żadne z dotychczasowych dochodzeń nie mogło się z nią równać.

W domu na Dynudden panowały ciemności i cisza, gdy Greg razem ze swoim partnerem z pracy, Sebastianem Ekmanem, przyjechali na miejsce po telefonie alarmowym męża Amandy, Johana. Garaż świecił pustkami, jej Volkswagen zniknął. Należąca do niej komórka była wyłączona i nie mogli jej znaleźć.

Po powrocie z kursu łowieckiego w Ombergu, podczas którego odebrał telefon od żony, Johan był tak zdenerwowany, że ledwie rozumieli, co do nich mówi.

– Na pewno jest na to jakieś dobre wytłumaczenie. – Sebastian próbował go uspokoić. – Może po prostu potrzebowała chwili dla siebie, z pewnością niedługo wróci.

Johan podniósł głos:

– Musicie mi uwierzyć, ktoś ją porwał. Zniknęła!

Trudno było spokojnie patrzeć na ogarniętego paniką mężczyznę. Greg niewiele wtedy powiedział, ale wkrótce zarówno on, jak i pozostali członkowie zespołu śledczego doszli do jednego wniosku. Amanda nie odeszła z domu, ktoś był wtedy w garażu. Skontaktowali się z jej krewnymi i rozszerzyli poszukiwania na media społecznościowe. Nikt jednak nie wiedział, co się jej przydarzyło. Ludzie zaczęli spekulować. Dziennikarze rozpisywali się o prywatnym życiu Sundinów. W końcu burza medialna ucichła. Nie było już w czym grzebać. Dzisiaj jednak, w rocznicę zaginięcia, znów odkopano całą historię.

Noomi sięgnęła po telefon i ponownie włączyła nagranie.

– Prosiłem, żebyś to wyłączyła – rzucił wzburzony Peppe.

– Zamknijcie mnie za to, przynajmniej ktoś w tej sprawie trafi za kratki – mruknęła Noomi.

– Słucham? – zapytał ostro Peppe.



EMELIE SCHEPP

Szwedzka ekspertka od popularnych powieści z tzw. dreszczykiem, których akcja toczy się zazwyczaj w Norrköping. W przeszłości pracowała jako koordynatorka projektów reklamowych.

– Nic – odparła Noomi, chwytając telefon.

Peppe westchnął i rzucił okiem na złotego rolexa.

– Gdzie jest ta nowa, Maia Bohm? – zapytał Grega.

– Nie mam pojęcia.

– Ale już jedzie?

– Nie wiem, skoro jednak od miesiąca czekaliśmy na dodatkowe wsparcie, możemy poczekać jeszcze chwilę – odparł Greg, próbując rozładować atmosferę.

– Minał już miesiąc od odejścia Sebastiana? – zdziwiła się Noomi.

– Tak – odparł Greg.

Właśnie do niego dotarło, że od tamtej pory ze sobą nie rozmawiali. Sebastian dzwonił do niego dwukrotnie, ale Greg nie odebrał, choć wiedział, że prędzej czy później i tak na siebie wpadną. Nie mógł przeboleć decyzji partnera o odejściu ze służby. Odebrał to jako zdradę? Być może.

– Słyszałam, że Maia musiała zrezygnować z poprzedniej pracy ze względu na jakieś osobiste sprawy. Wiecie, o co chodziło? – zapytała Noomi.

Greg pokręcił głową.

– Wiem tylko, że przez wiele lat pracowała w policji w Härjedalen i jest porządną śledczą – odparł.

– Jest dobra – przyznał Peppe. – Poza przychodzeniem na czas do pracy.

Zadzwoń! telefon Grega:

– Aspirant Greg Wallin.

– Cześć, tu Maia. Twoja nowa partnerka.

– Dzwoniłem do ciebie wcześniej. Jesteś już na miejscu?

– Nie, zepsuł mi się samochód. Mogłbyś mnie zgamać?

– Może to rzeczywiście akumulacja – stwierdziła Maia, patrząc, jak laweta z jej pick-upem znikła za Marienbergsskolan.

Stojący obok niej Greg nic nie powiedział.

Maia spotkała go dziś po raz pierwszy. Nie wyglądał tak, jak się spodziewała. Był wysoki i szczupły, miał przedziadek na modłę lat dziewięćdziesiątych i niepewne spojrzenie. Jasnoniebieską koszulę zapiał aż pod samą brodę i włożył do spodni.

– Przynajmniej tak mi się wydaje – mówiła dalej. – Nie znam się na samochodach, wiem jedynie, że ta kupa złomu ma prawie tyle lat co ja.

– To znaczy ile? – zapytał nieco skrepowany Greg.

Uniosła brew.

– Czterdzieści dwa. Myślałam, że już mnie sprawdziłeś.

– Nie. Szef dał nam tylko znać, że zaczynasz od dzisiaj jako śledcza – odpowiedział Greg, poprawiając koszulę.

– Peppe Norlén, prawda? Skinął głową.

– Czekaj w komendzie razem z Noomi – dodał i ruszył w stronę Volva zaparkowanego kawalek dalej w cieniu.

– Nic więcej nie mówił? – upewniła się Maia, idąc za nim.

– Nie bardzo, może poza tym, że twój poprzedni pracodawca uważał cię za pozytywnego i zaangażowanego pracownika.

– Taak, przekupiłam go nieco – odparła.

Jej komentarz wywołał uśmiech Grega. Teraz zauważyła, że mimo tej swojej niepewności jest naprawdę przystojny.

– Jak myślisz, ile zajmie im naprawa samochodu?

Greg wzruszył ramionami.

– Nie mam pojęcia, ale Nicklas z warsztatu zwykle załatwia wszystko szybko.

– Znasz go?

Ponownie skinął głową.

– Znam większość mieszkańców, tak to już jest...

– ...gdy się pracuje w policji – dopowiedziała Maia.

Greg podszedł do samochodu, otworzył drzwi i usiadł za kierownicą. Maia zajęła fotel pasażera, usilnie starając się odgadnąć wiek partnera. Był znacznie młodszy od niej, pewnie miał około dwudziestu pięciu lat, i nawet jeśli sprawiał wrażenie nieśmiałego, to wyglądało na to, że mu zależy.

– Jesteś stąd? – zapytała.

– Tak, mieszkam w mieście, to znaczy w centrum. Maia się zaśmiała (...).



Emelie Schepp, „Sto dni w lipcu”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 59,90 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

Tel. 85 748 96 02

e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

ROŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyn rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

REKLAMA

0011458907

Wójt Gminy Raczki

ogłasza otwarty konkurs ofert

na realizację zadań publicznych przez organizacje pozarządowe i podmioty wymienione w art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. z 2025 r. poz. 1338)

Rodzaj zadania publicznego:

- Zadania z zakresu upowszechniania kultury fizycznej i sportu polegające na:
 - Szkoleniu zawodników młodzieżowych drużyn piłkarskich w czterech kategoriach wiekowych
 - W ramach zainteresowania organizacja drużyny piłkarskiej w kat. Senior,
 - Organizowanie spotkań piłkarskich drużyn w ramach rozgrywek w Polskim Związku Piłki Nożnej lub innych,
 - Prowadzeniu w ramach zainteresowania zajęć sportowych dla dzieci i młodzieży z wykorzystaniem Hali Sportowej w Raczkach,
 - we współpracy z nauczycielami kultury fizycznej pomoc przy organizacji zajęć pozalekcyjnych dla dzieci i młodzieży,
 - w ramach potrzeb pomoc przy organizacji innych imprez sportowych organizowanych przez Wójta Gminy Raczki.

Wysokość środków publicznych przeznaczonych na realizację zadania 110 000 zł
Termin realizacji zadania : od 15 lutego 2025r. do 31grudnia 2026r

Zasady przyznania dotacji.

- Powierzenie do realizacji zadania z zakresu upowszechniania kultury i sportu nastąpi wraz z udzieleniem dotacji z przeznaczeniem na:
 - zatrudnienie kadry szkoleniowej do organizacji zajęć
 - zakup niezbędnego sprzętu
 - wypłaty delegacji sędziom, zawodnikom oraz naród zawodnikom
 - obsługę techniczną
 - organizację imprez sportowych oraz zakup nagród
 - utrzymanie stadionu sportowegodotacja będzie udzielana w dziesięciu miesięcznych ratach (od miesiąca lutego do miesiąca listopada)

Uruchomienie środków na realizację zadania nastąpi na podstawie umowy zawartej pomiędzy Wójtem Gminy Raczki, a podmiotem którego oferta zostanie wybrana.

Termin składania ofert

Oferty w zamkniętej kopercie z adnotacją: „**Konkurs- Sport**”. Należy składać w terminie **do dnia 30.01.2026r. do godz. 10.00** w Urzędzie Gminy Raczki pok. nr 8 lub przesłać pocztą. W przypadku przesłania oferty pocztą , za zachowanie terminu uważa się datę wpływu korespondencji do urzędu.

Oferty powinny być złożone na formularzu zgodnym z Rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Społecznej w sprawie wzoru oferty i ramowego wzoru umowy dotyczącej realizacji zadania publicznego oraz wzoru sprawozdania z wykonania tego zadania.

Oferty złożone na innych formularzach, niekompletne lub złożone po terminie zostaną odrzucone a przyczyn formalnych.

Termin, tryb i kryteria wyboru oferty

Decyzje o zleceniu realizacji zadania wybranemu podmiotowi podaje Wójt Gminy Raczki, w terminie 14 dni od upływu wyznaczonego terminu składania ofert, dokonując wyboru najkorzystniejszej oferty.

Przy wyborze oferty oceniać się będzie w szczególności:

- zgodność zadania publicznego z zadaniami statutowymi podmiotu,
- doświadczenie w realizacji zadań z zakresu upowszechniania kultury i sportu,
- przedstawiona kalkulację kosztów realizacji zadania w realizacji do zakresu rzeczowego zadana,
- rzetelność i terminowość wykonywania i rozliczenia dotychczas zrealizowanych przedsięwzięć finansowych a budżetu Gminy.

Informacja o zrealizowanych zadaniach publicznych.

Zadania tego samego rodzaju były realizowane w latach 2021–2024 we współpracy z podmiotami działającymi w zakresie kultury fizycznej i sportu. Całkowity koszt realizacji zadań w każdym z tych lat wynosił 90 000 zł, przy czym całość tej kwoty stanowiła dotacja udzielona z budżetu Gminy Raczki.

W 2025 roku planowany koszt realizacji zadania wzrósł i wynosi 110 000 zł, również z przeznaczeniem na współpracę z podmiotami działającymi w obszarze kultury fizycznej i sportu

Dodatkowe informacje o konkursie – Urząd Gminy Raczki pok. nr. 12 tel. (87 568 64 25)

Wójt Gminy Raczki
Piotr Gajda

REKLAMA

0011458822

Ogłoszenie

Na podstawie art. 37ec ust. 2 pkt 4 lit. d, ust. 5 , ust. 6 i art. 8i ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024r., poz. 1130) oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024r., poz. 1112 t. j./ WÓJT GMINY JAŚWIŁY ogłasza rozpoczęcie konsultacji społecznych projektu zintegrowanego planu inwestycyjnego dla działki nr geodezyjny 506 obręb Bagno w gminie Jaświły wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, które będą prowadzone w terminie od 9 stycznia 2026r do 23 stycznia 2026r. i obejmują:
Zbieranie uwag w nieprzekraczalnym terminie do dnia 23 stycznia 2026r., w formie:

- pisemnej na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, przesłanym pod adresem Urzędu Gminy w Jaświłach, Jaświły 7, 19-124 Jaświły lub dostarczeniu osobiście do sekretariatu Urzędu Gminy w Jaświłach.
- elektronicznej na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego na adres gmina@jaswily.iap.pl (bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym) lub za pośrednictwem platformy ePUAP: /Gmina.Jaswily/skrytka albo poprzez e- Doręczenia: AE:PL-94754-41572-VHIAI-30.

Formularz pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego dostępny jest w siedzibie Urzędu Gminy Jaświły, Jaświły 7, 19-124 Jaświły lub w Biuletynie Informacji Publicznej gminy pod adresem:
<https://bip-ugjaswily.wrotapodlasia.pl/zagospodarowanie-przestrzenne/>

Projekt zintegrowanego planu inwestycyjnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko jest dostępny w Biuletynie Informacji Publicznej gminy pod adresem:

<https://bip-ugjaswily.wrotapodlasia.pl/zagospodarowanie-przestrzenne/zintegrowazintegrowane-plany-inwestycyjnene-plany-inwestycyjne/plany-inwestycyjne.html>

Składający uwagi do konsultowanych dokumentów podaje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, np.; adres do korespondencji lub numer telefonu. W wyznaczonym, terminie można również zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w pokoju nr 2, od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 do 16.00. Informacja na temat przyjętych i odrzuconych uwag i opinii zostanie przekazana podmiotom zgłaszającym za pośrednictwem strony internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Jaświły. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Jaświły.

W trakcie konsultacji społecznych zostanie zorganizowane spotkanie konsultacyjne, które odbędzie się w dniu 16 stycznia 2026r., o godzinie 16:30 w Sali Konferencyjnej Urzędu Gminy w Jaświłach.

Informacja o przetwarzaniu danych osobowych pt. "Klauzula informacyjna Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne" udostępniona jest w Biuletynie Informacji Publicznej gminy pod adresem:
<https://bip-ugjaswily.wrotapodlasia.pl/zagospodarowanie-przestrzenne/> i na tablicy ogłoszeń w siedzibie urzędu.

AUTOREKLAMA

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

REKLAMA

0011458434

KOMUNIKAT

Burmistrz Miasta Zambrów

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

podaje do publicznej wiadomości,

że w siedzibie Urzędu Miasta Zambrów przy ul. Fabrycznej 3 wywieszony został na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni (od 8 stycznia do 29 stycznia 2026 roku) **wykaz nieruchomości** stanowiącej własność Miasta Zambrów położonej w Zambrowie w rejonie ulicy Polowej i Ostrowskiej oznaczonej działką nr 692/6 o pow. 0,0153 ha **przeznaczonej do sprzedaży** w drodze przetargu ograniczonego.

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

Ja do nikogo nie mam żalu, w ogóle nie noszę takich rzeczy w sercu

Justyna Steczkowska w Plotku Fot. Jakub Steinborn



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 3

Krzysztof Cugowski został wykorzystany

W internecie pojawiły się spoty reklamowe, w których wokalista przekonuje, że zmagali się z poważnymi problemami ze zdrowiem, a pewien lekarz „uratował mu życie”. „Nie dajcie się nabrać, to przykłady deepfake, czyli fałszywe filmy wytworzone przy użyciu sztucznej inteligencji” – szybko wyjaśnił sytuację piosenkarz.

Beata Ścibakówna podziwiała architekturę

Aktorka wybrała się na powitanie nowego roku z mężem Janem Englertem do stolicy Kataru – Dohy. Zwiedzali Muzeum Sztuki Islamskiej i biesiadowali w restauracji z gwiazdkami Michelin. Podziwiali architekturę, wódcząc się po mieście. Nie zapomnieli również o wspólnym selfie na Instagrama.

Maryla Rodowicz została uratowana

Podczas Sylwestra z Dwójką piosenkarka zaśpiewała na huśtawce bujaną przez półnagich mężczyzn. Potem opisała w internecie kłopoty podczas tego występu. „Wiatr tak wiał, że misternie ułożona fryzura – wszystko poszło hen sobie. W dodatku okazało się, że oderwał się kabelek od prawej słuchawki. Za kulisami, po zejściu ze sceny, słuchawka została mi w ręku. Na szczęście panowie „bujacze” wytrwali, rozebrani do pasa. Dzięki panowie. Uratowaliście sytuację” – napisała.

(GZL) Fot. Marzena Bugala-Astaszow



Mężczyzna imieniem Otto

Polsat, 20:00
Mądry, poruszający i zabawny film na podstawie szwedzkiego bestsellera. Otto Anderson (Tom Hanks) to starszy mężczyzna, który stracił cel w życiu po śmierci żony. Kiedy do domu w pobliżu wprowadzają się nowi sąsiedzi, wnoszą trochę radości w jego codzienność. Dzięki nowej przyjaźni bohater zaczyna patrzeć inaczej na otaczającą go rzeczywistość i potrafi znowu cieszyć się z drobnych rzeczy.

Motyw 3

13 Ulica, 22:00
W trzecim sezonie Angie Flynn (Kristin Lehman), detektyw i samotna matka z Vancouver, ze swoim zespołem zbadać m.in. sprawę morderstwa córki wpływowego przedsiębiorcy, prostytutki podającej się za coacha, architekta miejskiego i analityka ds. bezpieczeństwa.

Z ludu na królewski dwór

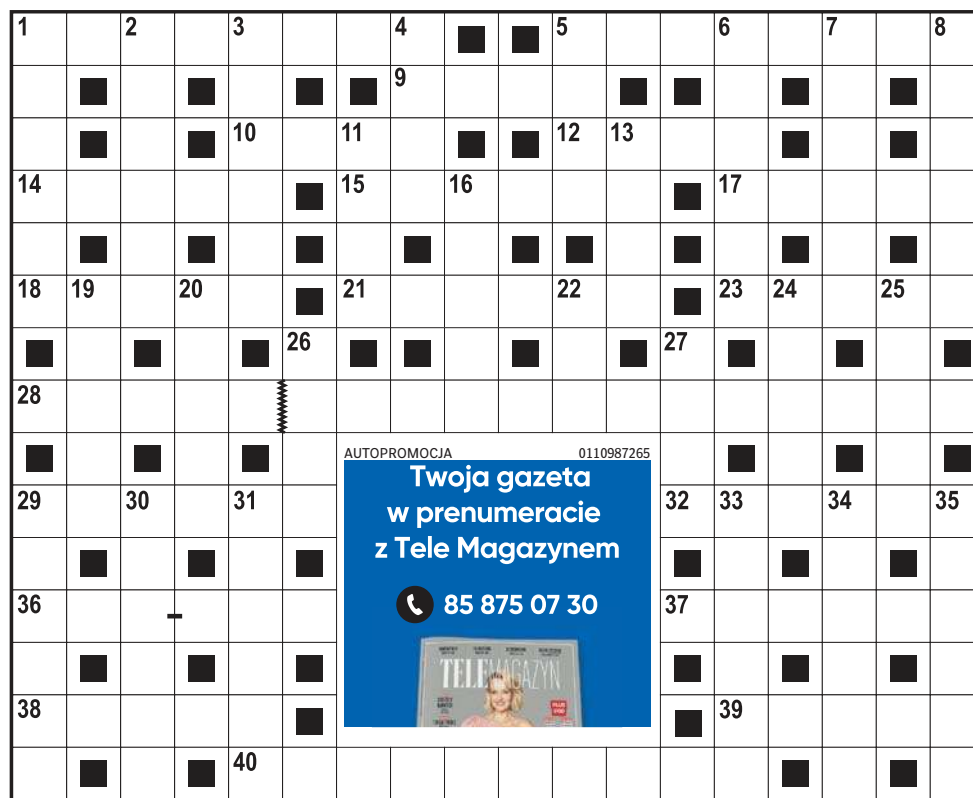
TVP 1, 23:10
Trzyczęściowy serial opowiadający historie zwykłych kobiet i mężczyzn, którzy niespodziewanie spotykają swojego prawdziwego księcia lub księżniczkę i biorą ślub z członkami rodziny królewskiej. Ze Szwecji, Norwegii, Danii, Holandii i Wielkiej Brytanii – śledzimy drogę pierwszych spotkań, zaręczyn i małżeństw, jednocześnie podkreślając wyzwania, z jakimi mierzą się nowicjusze, przygotowując się do roli w globalnym świetle reflektorów.

Poziomo:

- 1) groźny pajęczak z kolcem jadowym,
- 5) kanapa z francuskim rodowodem,
- 9) jacht Leonida Teligi,
- 10) szlacheckie porwanie panny,
- 12) dawna ludność wiejska, gawiedź,
- 14) psotny chłopiec, ancymonek,
- 15) ozdoba spodni pułkownika,
- 17) Każdy ... ma swój czubek,
- 18) pokrywa kufra lub skrzyni,
- 21) kobiece okrycie z peleryną,
- 23) Jan ... Pawлуśkiewicz, kompozytor,
- 28) pomieszczenie w szkole dla polonistów i historyków,
- 29) okres dziesięciu dni,
- 32) „Simona ...”, polski film biograficzny,
- 36) afrykański bęben plemienny,
- 37) stawiana na końcu zdania,
- 38) pierożek w czerwonym barwie,
- 39) tradycyjna polska zupa na zakwasie,
- 40) wyszukana grzeczność i elegancja.

Pionowo:

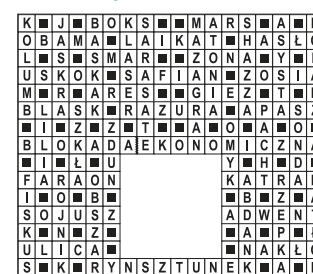
- 1) mały ptak śpiewający,
- 2) ukraiński port nad Morzem Czarnym,
- 3) dawny kraj rządzony przez szacha,
- 4) ocena skoku narciarskiego,
- 5) sprytny, obrotny człowiek,
- 6) zarządza masą upadłościową,
- 7) stolica z Big Benem,
- 8) święty patron żebraków,



- 11) znak kojarzący się z zaletami,
- 13) „... za miasto Arras”,
- 16) mały chłopiec, подросток,
- 19) Sergio, reżyser spaghetti westernów,
- 20) eksperyment przeprowadzony w laboratorium,
- 22) film Władysława Pasikowskiego,
- 24) tytan dźwigający niebo jak zbiór map,

- 25) roślina warzywna z Afryki, kalebasa,
- 26) mały bawół z Celebesu,
- 27) drapieżny kuzyn psa,
- 29) auto z Kraju Kwitnącej Wiśni,
- 30) śmieszność sytuacji, groteskowość,
- 31) rozmowa dwóch osób,
- 33) zakładana psu na szyi,
- 34) szczelina w murze, luka,
- 35) fragment taśmy filmowej.

ROZWIĄZANIE NR 2



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu, ale zwolnij tempo. Horoskop dzienny mówi, że rozmowa przyniesie ulgę, a drobny gest poprawi relacje z ludźmi. **Ryby (19.02 - 20.03)** Skup się na porządkach. Horoskop na dziś wróży, że mały wysiłek da stabilność, a wieczór przyniesie ciepłe wsparcie bliskich. **Baran (21.03 - 19.04)** Dzień pełen informacji. Słuchaj uważnie, bo horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że jedna wskazówka otworzy ciekawą możliwość.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silne, lecz konstruktywne. Horoskop dzienny radzi zadbać o dom i siebie. Spokój dzięki temu wróci szybciej niż myślisz. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma będzie działać mocno. Horoskop na dziś podpowiada, by pokazać inicjatywę, lecz zostawić przestrzeń także innym osobom. **Rak (22.06 - 22.07)** Skrupulatność popłaci, jeśli nie przesadzisz z krytyką. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że plan dnia ułatwi decyzję i oszczędzi energię.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia jest blisko. Horoskop dzienny wróży, że szczerza rozmowa wyrówna napięcia, a estetyczny detal poprawi nastrój na długo! **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja poprowadzi Cię właściwie. Nie wszystko trzeba kontrolować. Horoskop na dziś mówi, że zaufanie przyniesie zaskakujące efekty. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm dodaje skrzydeł. Nowy cel motywuje, lecz horoskop dzienny na czwartek radzi sprawdzić szczegóły, by uniknąć pośpiechu.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca wymaga cierpliwości, ale nagroda jest blisko. Horoskop dzienny wróży, że konsekwencja dziś buduje ju-trzejszy spokój już teraz. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Twoja pomysłowość zachwyci otoczenie. Horoskop na dziś radzi dzielić się ideami, ale zadbać też o praktyczne kroki ich realizacji. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość pomoże Ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że chwila ciszy oczyści myśli i wzmocni równowagę.

Siatkarze KS Necko Augustów ograli do zera lidera PLS 1. Ligi

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Siatkarze KS Necko Augustów od zwycięstwa rozpoczęli 2026 rok. W meczu, we własnej hali, pokonali lidera PLS 1. ligi GKS Katowice 3:0 (25:20, 25:20, 28:26).

Necko rozpoczęło mecz z dwoma kluczowymi zawodnikami na ławce rezerwowych - kapitanem Łukaszem Rudzewiczem i rozgrywającym Konradem Buczkim.

W pierwszym secie gospodarze zaczęli odskakiwać gościom od stanu 7:7, kiedy zdobyli trzy punkty z rzędu za sprawą Radosława Sterny, Filipa Jarosińskiego oraz Damiana Barana (10:7). Drużynie z królewskiego miasta wychodziło prawie wszystko - przyjmowanie mocnych zagrywek, ataki, obrony czy spektakularne bloki. Doskonałym przykładem walki Augustowian o każdą piłkę była długa wymiana przy wyniku 10:8. Dopiero ósma akcja przyniosła zdobycie punktu, a jego autorem był niezawodny tego wieczoru Oleg Krikun 11:8. Ten sam zawodnik jeszcze dwukrotnie skutecznie kończył długie wymiany, gdzie po jednej z nich Necko prowadziło nawet 18:12. Rywale potrafili odwdziżyć się tym samym, ale na niewiele się to zdało i tę odsłonę zepsuła zagrywką zakończył Krzysztof Gibek 25:20.

Drugi set był podobny. Po dwóch udanych atakach Taudula było już 10:5. Augustowski zespół kończył długie wymiany punktami i jego przewaga wzrosła do siedmiu oczek (15:8). Lider z Katowic nie poddawał się i zniwelował przewagę gospodarzy do trzech punktów 18:15. Wtedy o czas



Siatkarze KS Necko Augustów przerwali serię czterech porażek okazym zwycięstwem nad liderem PLS 1. ligi

poprosił Dima Skoryy. Po powrocie na boisko początkowo toczyła się wyrównana walka, ale po raz kolejny dał o sobie znać Oleg Krikun, który skończył dwa ataki z rzędu, wprowadzając spokój w szeregi swojej drużyny (24:19). Ostatecznie skończyło się znowu wynikiem 25:20.

Trzecia partia przyniosła najwięcej emocji, a otworzyła ją skutecznym blokiem na Radosławie Sternie środkowy z Katowic, Damian Hudzik (0:1). Natomiast kiedy najpierw skutecznie zaatakował Damian Baran, a chwilę później blokiem na Gonzalo Quiroдзе popisał się Jakub Konieczny, to klub z Augustowa wyszedł na pro-

wadzenie 3:2. Spotkanie nadal obfitowało w dość długie wymiany, które na zmianę wygrywały obie ekipy. Przy stanie 15:11 gospodarzom przytrafił się przestój i nagle goście prowadzili 17:15. W tym momencie sygnał do odrabiania strat dał Kacper Taudul, kończąc atak oraz popisując się asem serwisowym, a zaraz po nim sprytny blok dołożył Radosław Sterna i zrobiło się 18:17. Od tego momentu toczyła się zacięta walka punkt za punkt, a następnie na przewagi. Wojnę nerwów wygrali Augustowianie. Poniedziałkowe starcie zwińczyła kolejna wieloakcyjna wymiana, którą atakiem po rękach Quirogi zakończył Filip Jarosiński (28:26). Tym samym Necko Augustów w świetnym stylu zrewanżowało się za porażkę w Katowicach 0:3 w 2. kolejce.

Siatkarzem spotkania został Oleg Krikun z drużyny z drużyny KS Necko Augustów, który zdobył 21 punktów. Złożyło się na to dwadzieścia skończonych ataków oraz jeden as serwisowy.

- Pokazaliśmy tą wygraną z liderem, że drzemie w nas duży potencjał, po raz kolejny udowadniając, że z każdym w tej lidze potrafimy powalczyć o punkty. Chcemy robić to w każdym meczu - powiedział siatkarz Necka Augustów Oleg Krikun.

KS Necko Augustów - GKS Katowice 3:0 (25:20, 25:20, 28:26).

KS Necko Augustów: Oleg Krikun (21), Filip Jarosiński (11), Kacper Taudul (8), Radosław Sterna (6), Damian Baran (5), Jakub Konieczny (1), Jakub Krupiński (1), Łukasz Rudzewicz, Konrad Buczek, Piotr Łukasik, Patryk Rodek, Mariusz Szejtler, Jakub Cholewiński, Maksymilian Opiola (1).

Inne wyniki 17. kolejki: BBTS Bielsko-Biała - Czarni Radom 3:1, Sparta Grodzisk Mazowiecki - BKS Bydgoszcz 0:3, Lechia Tomaszów Mazowiecki - Avia Świdnik 3:2, MCKiS Jaworzno - Astra Nowa Sól 3:1, KPS Siedlce - Anioły Toruń 0:3, MKS Będzin - Stal Nysa 3:1.

1. GKS Katowice	17	40	44:17
2. CUK Anioły Toruń	16	39	41:12
3. Stal Nysa	16	36	42:20
4. MKS Będzin	17	32	41:28
5. MICKIEWICZ Kluczbork	15	32	37:20
6. BBTS Bielsko-Biała	16	28	35:30
7. MCKiS Jaworzno	15	25	31:29
8. Lechia Tomaszów Maz.	16	22	31:33
9. Astra Nowa Sól	16	21	26:32
10. BKS Bydgoszcz	16	20	28:34
11. Avia Świdnik	16	19	26:36
12. KPS Siedlce	16	18	27:39
13. KS NECKO Augustów	16	17	22:36
14. PIERROT Czarni Radom	17	16	24:39
15. KS Sparta Grodzisk Maz.	15	14	20:36
16. SMS PZPS Spała	16	5	10:44

© P

Koniec baśniowej przygody z kultowym turniejem. I to bez strat finansowych

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Na słynnej Paul-Ausserleitner-Schanze w austriackim Bischofshofen Kamil Stoch oddał swój ostatni skok w karierze w Turnieju Czterech Skoczni, który wygrywał aż trzykrotnie.

Organizatorzy przygotowali dla niego niespodziankę. Trzykrotny mistrz olimpijski dostał specjalną statuetkę.

Po tym sezonie (ostatnie zawody pod koniec marca w Planicy) Kamil Stoch kończy sportową karierę. To będzie jego 20. występ w kilkudniowym cyklu imprez rozgrywanych na czterech skoczniach: dwóch w Niemczech (Oberstdorf, Garmisch-Partenkirchen) i dwóch w Austrii (Innsbruck, Bischofshofen).

Gospodarze zawodów organizowanych u stóp Alp przygotowali dla Polaka Złotego Orła z napisem „Danke Kamil” („Dziękujemy Kamil” - przyp. red.). Poza tym chłopcy z flagami zrobili dla niego specjalny szpa-

ler. Wszystkiemu towarzyszyły śpiewy kibiców i owacje na stojąco.

W sezonie 2017/2018 Kamil Stoch wygrał wszystkie cztery konkursy Vierschanzentournee. Jest jednym z trzech skoczków, którzy tego dokonali (ponadto Niemiec Sven Hannawald - 2001/2002 i Japończyk Ryōyū Kobayashi - 2018/2019).

Po zwycięstwie w 74. edycji Turnieju Czterech Skoczni i zgarbieniu za ten wyczyn 100 000 euro, lider klasyfikacji generalnej Pucharu Świata w skokach narciarskich, Słoweniec Domen Prevc deklasuje rywali na liście płac w tym sezonie - ma na koncie 297 300 euro, czyli ok. 1 248 000 złotych.

Liderem Polaków jest Kacper Tomasiak z wypłatą 40 500 euro = ok. 170 000 złotych.

W całej karierze Kamil Stoch zarobił na skoczniach narciarskich 1 971 446 euro, czyli nieco ponad 8 300 000 złotych. Z czynnych zawodników większymi zarobkami może pochwalić się tylko Austriak Stefan Kraft - 2 368 729 euro. © P



Kamil Stoch trzykrotnie wygrywał Turniej Czterech Skoczni w sezonach 2016/2017, 2017/2018 i 2020/2021

Australia już czeka w ćwierćfinale. Polacy nie zgarną najwyższej wypłaty

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. W drugim meczu grupy F prestiżowego turnieju tenisowego „United Cup” Polska wygrała z Holandią 3:0 i tym samym awansowała do ćwierćfinałów imprezy.

W tej fazie imprezy, rozgrywanej na korcie twardym „Ken Rosewall Arena” na przedmieściach Sydney, Iga Świątek i spółka zmierzają z Australią, która wygrała zmagania w grupie D. W składzie gospodarzy są m.in.

szósty w światowym rankingu Alex de Minaur i 32. na liście WTA Maya Joint.

Polacy to dwukrotni finaliści „United Cup”. W 2024 roku spotkanie o tytuł przegrali z Niemcami (1:2), a w 2025 r. z USA (0:2).

W Sydney i Perth do rywalizacji przystąpiło 18 drużyn podzielonych na sześć grup po trzy zespoły. Zwycięzcy grup awansowali do ćwierćfinałów, podobnie jak po jednej najlepszej drużynie z drugich miejsc.

„United Cup” jest sprawdzianem przed wielkoszlemowym Australian Open, który

rozpocznie się 18 stycznia, a na zwycięzców gier singlowych czeka wypłata w wysokości 2 793 365 dolarów.

Po kilku miesiącach przerwy wrócił do gry Hubert Hurkacz. 28-letni wrocławianin ostatni mecz rozegrał 11 czerwca 2025 roku w 1. rundzie turnieju w s'Hertogenbosch. Następnie wycofał się z dalszych zmagania w tym holenderskim mieście, zrezygnował ze startów w Halle i w Wimbledonie, a na początku lipca przeszedł artroskopię kolana.

Przypomnijmy, że „Hubi” doznał kontuzji kolana w lipcu 2024 roku w 2. rundzie Wimbledonu. Choć do gry wrócił po niespełna sześciu tygodniach, to jeszcze wiosną 2025 r. nadal grał z ortezą chroniącą staw.

Na razie w turnieju „United Cup” nasz tenisista radzi sobie wybornie - najpierw rozprawił się z Niemcem Alexandrem Zverevem, wygrywając 6:3, 6:4 i posyłając 21 asów, a później ograł Tallona Griekspoor z Królestwa Niderlandów 6:3, 7:6(4), również zdobywając 21 punktów bezpośrednio z serwisu!

Tegoroczne zmagania „United Cup” to łączna pula nagród w wysokości 11 806 190 dolarów USD. Hipotetycznie, gdyby Polska wygrała turniej, a Iga Świątek zagrała w każdym możliwym meczu (nawet mikście) - i to bez porażki - otrzymałaby czek na 1 040 400 dolarów...

Oczywiście na taką wypłatę nie może już liczyć, gdyż miksta grają u nas Katarzyna Kawa i Jan Zieliński. © P

Składowe najwyższej wypłaty - 1 040 400 \$ - to:
● udział w turnieju: 250 000 \$;

● finał - wygrana meczu singlowego: 296 200 \$ + wygrana w meczu gry mieszanej: 55 800 \$ + 27 300 \$ dla drużyny;
● półfinał - wygrana meczu singlowego: 155 900 \$ + wygrana w meczu gry mieszanej: 29 200 \$ + 16 100 \$ dla drużyny;
● ćwierćfinał: wygrana meczu singlowego: 82 000 \$ + wygrana w meczu gry mieszanej: 54 000 \$ + 9500 \$ dla drużyny;
● faza grupowa - wygrana dwóch meczów singlowych: 90 000 \$ + wygrana dwóch meczów gry mieszanej: 17 000 \$ + 6000 \$ dla drużyny.

SPORT

www.sportowy24.pl

Koszykarze Tura Basket Bielsk Podlaski z tarczą, Młode Żubry na tarczy

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Dwa zacięte mecze, ale z różnym wynikiem rozegrali nasi koszykarze w II lidze. Zespół Tura Basket Bielsk Podlaski wygrał, a drużyna Młodych Żubrów Białystok musiała uznać wyższość rywali.

Do przerwy meczu z Profi Sunbud PKK 99 Pabianice podopieczni trenera Rafała Króla prowadzili 48:45. Trzecią kwartę Bielszczanie wygrali wyraźnie 30:21 i przed ostatnimi 10-ciom minutami gry mieli przewagę 12 punktów: 78:66.

Goście jednak nie zamierzali kapitulować. W ostatniej, czwartej kwarcie systematycznie odrabiali stratę i na 32 sekund przed końcem spotkania przegrywali z Turem zaledwie jednym koszem 96:98. Gospodarze z Bielska Podlaskiego nie pozwolili jednak wydrzeć sobie wygranej. Po punktach najsukcesowniejszego w zespole Huberta Miłaka wygrzywali 100:96. Pabianice odpowiedziało jeszcze jednym punktem z rzutu wolnego i tak Tur sięgnął po pierwszą wygraną ligową w nowym roku.

Za tydzień arcyważne spotkanie z niepokonanym do tej pory liderem RJ House Legionowo. Mecz w sobotę, 10 stycznia o godz. 18.30 w na wyjeździe.

Dzielnie walczyli także koszykarze PGE AK Młode Żubry. Niestety, podopieczni trenera Jakuba Jakubca nie wytrzymali

tempa w drugiej połowie i przegrywając trzecią kwartę 9:22 stracili szansę na wygraną przegrywając ostatecznie 61:72 z Lublinianką KUL Basketball.

Tur Basket Bielsk Podlaski - Profi Sunbud PKK 99 Pabianice 100:97 (23:22, 25:23, 30:21, 22:31).

Tur: Hubert Miłak 23, Szymon Gralewski 16, Piotr Łucka 12, Aaron Weres 9, Łukasz Kuczyński 8, Patryk Milewski 8, Piotr Bobka 7, Mateusz Fatz 6, Mikołaj Krakowiak 6, Jakub Grigoruk 5.
PGE AK Młode Żubry Białystok - Lublinianka KUL Basketball 61:72 (18:19, 18:18, 9:22, 16:13).
PGE AK Młode Żubry: Marcel Jakubiec 14, Dawid Jakubiec 15, Kacper Wierzbicki 5, Dawid Kotyński 13, Maciej Kurzyński 5, Kacper Prymaka, Jakub Krasowski 2, Michał Kamiński, Cyprian Kurszel 5, Szymon Starzak, Michał Starzak 2, Krzysztof Zadykowicz.

Inne wyniki 17. kolejki

ŁKS II Politechnika Łódźka - HydroTruck Radom	79:89	Profbud Legia II Warszawa - Rysie Sochaczew	110:88	TSK Roś Pisz - RJ House Legion Legionowo	61:107	AZS AWF Warszawa - Bank Spółdzielczy Mińsk Mazowiecki	106:56	Start II Lublin - KS Trójka Żyrardów	68:78	KS Księżak Łowicz - Znicz Basket Pruszków	84:82
1. Legion Legionowo	17	34	1597-1179	2. Tur Basket Bielsk P.	16	31	1561-1253	3. AZS AWF Warszawa	17	31	1470-1174
4. HydroTruck Radom	17	31	1443-1284	5. Lublinianka KUL	16	27	1303-1123	6. Księżak Łowicz	17	27	1377-1275
7. Trójka Żyrardów	16	25	1296-1281	8. Znicz Basket Pruszków	17	24	1365-1393	9. PKK 99 Pabianice	16	24	1432-1355
10. Profbud Legia II	17	23	1321-1419	11. Rysie Sochaczew	17	22	1260-1321	12. PGE AKMŻ Białystok	17	22	1293-1520
13. ŁKS II Politechnika Ł.	16	21	1337-1409	14. BS Miński Maz.	17	21	1170-1618	15. TSK Roś Pisz	16	18	1023-1378
16. Start II Lublin	17	18	1154-1420								



FOT. PAWEŁ BALEJKO

Koszykarze Tura Basket Bielsk Podlaski są wiceliderami drugiej ligi

BRYDŻ SPORTOWY

Szlemcy i szlemiki w Centrum Aktywności Społecznej
Wiesław Lerman został triumfatorą klasyfikacji długofalowej cyklu turniejów piątkowych, organizowanych przez Miejski Białostocki Klub Brydżowy. Sklasyfikowanych zostało 43 zawodników. Ruszył już kolejny cykl turniejów dla miłośników szlemów i szlemików, którzy grają w piątki, o godz. 16. w sali Centrum Aktywności Społecznej przy ul. św. Rocha 3 w Białymstoku. Najbliższe zawody odbędą się jutro. **KW**



FOT. ANDRZEJ BANAS

PIŁKA NOŻNA

Trener Jagiellonii II odchodzi
Trener występujących w III lidze rezerw Jagiellonii Białystok Tomasz Kulhawik poinformował w mediach społecznościowych, że żegna się ze stanowiskiem. Nazwisko jego następcy nie jest jeszcze znane. **KW**

KRÓTKO



FOT. OLIMPIA ZAMBÓW

PIŁKA NOŻNA

Lider rozegra 7 sparingów

Olimpia Zambrów jesienią zdominowała IV ligę w województwie podlaskim. Wiosną chce kontynuować triumfalny marsz do awansu, a gwarantem tego ma być trener Michał Kolanowski, który przejął drużynę lidera pod koniec listopada.

Nowy szkoleniowiec zambrowian ma ciekawy trenerski życiorys. Pracował w sztabie Zagłębia Lubin jako analityk, podobną funkcję pełnił później w reprezentacji Polski U-21. Od września 2023 roku przez 12 miesięcy był opiekunem trzecioligowej Mławianki Mława, a przed przyjściem do Olimpii był opiekunem słoweńskiego zespołu ND Bistrc. Lider IV ligi w naszym regionie tak zdominował rozgrywki, że praktycznie już teraz trzeba pracować nad tym, by poradzić sobie na wyższym szczeblu. Temu służyć ma zapewne zatrudnienie nowego szkoleniowca.

- Oczywiście, myślimy już o trzeciej lidze, bo przeskok do niej jest ogromny, a w zasadzie powinno się mówić o przepaści. Trzeba jednak pamiętać, że jeszcze w niej nie jesteśmy i podstawowym celem jest kontynuowanie dobrej gry w czwartej lidze i wywalczenie awansu, bo w sporcie niczego nie można z góry przesądzać i musimy być czujni - zastrzega Michał Kolanowski.

Olimpia, która wróci do treningów 12 stycznia, ogłosiła plan zimowych sparingów. Przedstawia się on następująco: 24 stycznia: Marcovia Marki (wyjazd), 28 stycznia: Jagiellonia II Białystok (wyjazd), 31 stycznia: Tur Bielsk Podlaski (wyjazd), 7 lutego: Znicz Biała Piska (dom), 14 lutego: Bug Wyszaków (wyjazd), 21 lutego: Mazovia Mińsk Mazowiecki (wyjazd), 28 lutego: Pionier Brańsk (dom). Runda rewanżowa IV ligi wystartuje 7-8 marca, a Olimpia na inaugurację zmierzy się na wyjeździe z Krynianką. **KW**

Oskar Pietuszcowski już jest graczem FC Porto

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Oskar Pietuszcowski już oficjalnie opuścił Jagiellonię i został piłkarzem FC Porto.

Białostoczanin podpisał trzyletni kontrakt i w nowym zespole będzie występował z numerem 77. Portugalski klub podał, że wraz z bonusami Duma Podlasia otrzyma za transfer 10 milionów euro.

Sprawa przeprowadzki 17-latkę z Polski do Portugalii była przesądzona już od kilku dni. Wychowanek Jagi przeszedł w ekipie Smoków badania me-

dyczne, kluby doszły do porozumienia co do kwoty odstępnego. 10 mln euro to rekord transferowy Jagiellonii i jedna z najwyższych kwot w historii polskiej ekstraklasy.

- Jesteśmy dumni, że udało nam się doprowadzić do przenosin Oskara do tak wielkiego klubu, jakim jest FC Porto. Oskar przeszedł w Jagiellonii długą drogę od zespołów dziecięcych przez juniorskie po pierwszy zespół. Transfer jest zwieńczeniem i ukoronowaniem tej drogi. Podejmując tę decyzję kierowaliśmy się głównie szacunkiem wobec obранеj ścieżki rozwoju Oskara oraz woli jego i jego najbliż-

szego otoczenia. Najważniejsze było doprowadzenie do sytuacji, w której każda ze stron będzie w pełni usatysfakcjonowana i mam poczucie, że to nam się udało - komentuje w klubowych mediach Jagi dyrektor Łukasz Masłowski.

Jak donoszą portugalskie media jeśli ktoś chciałby wykupić Pietuszcowskiego z FC Porto, to musi głęboko sięgnąć do kieszeni. Nowy pracodawca Polaka ustalił w kontrakcie kwotę odstępnego na 60 milionów euro.

W ekipie „Smoków” Pietuszcowski dołączy do dwójki rodaków - Jakuba Kiwiora i Jana Bednarka. ©



FOT. JAGIELLONIA.PL

Oskar Pietuszcowski przenosi się z Jagiellonii Białystok do FC Porto

Dziś mecz SBR Dojlidy Białystok

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

TENIS STOŁOWY. Dzisiaj do ligowych stołów powracają tenisiści stołowi SBR Dojlidy Białystok. O godz. 18 w hali Zespołu Szkół Rolniczych podejmą The PLUGiN ASTS Olimpię Grudziądz.

Dzisiejsze spotkanie będzie drugim meczem obu zespołów w obecnych rozgrywkach Lotto Superligi.

W pierwszym meczu, po blisko trzygodzinnej batalii, Biał-

stoczanianie wygrali w Grudziądzu 3:2. Spotkanie miało bardzo wyrównany przebieg, a aż trzy pojedynki zakończyły się po pięciu setach.

Mecz z The PLUGiN ASTS Olimpią Grudziądz zapowiada się jako wymagające spotkanie i może mieć istotne znaczenie w kontekście ligowej tabeli. W drużynie gości występuje absolutny lider rankingu indywidualnego Lotto Superligi Vladislav Ursu (19-2).

Jednak w pierwszym meczu obu drużyn, rozegranym w Grudziądzu, musiał uznać wyższość

kapitana SBR Dojlidy Białystok Patryka Chojnowskiego.

Tabela Lotto Superligi

1. ORLEN Bogoria	11	27	29:10
2. Balta AZS AWFIS Gdarsk	12	24	30:21
3. ASTS Olimpia Grudziądz	11	21	28:22
4. BS Orlicz 1924 Suchedniów	11	20	26:20
5. KS Dekorglass Działdowo	11	19	24:20
6. Akademia Zamojska	11	19	23:21
7. TTS Polonia Bytom	11	17	25:24
8. KS Villa Verde Olesno	11	15	23:25
9. Energa Manekin Toruń	12	14	25:30
10. SBR Dojlidy Białystok	11	13	19:25
11. TTcup.com Polonia	11	10	18:28
12. KTS Gliwice	11	2	9:33

©